

Evakuacja rannych w Libanie

We wtorek rano Międzynarodowy Czerwony Krzyż rozpoczął ewakuację rannych z obozu palestyńskiego Tel el-Zaatar. W pierwszym rzucie ewakuowano 90 rannych. W rejonie obozu nastąpiło czasowe zawieszenie broni. Będzie ono przedłużane każdego dnia, aż do ukończenia ewakuacji — takie porozumienie zawarł Czerwony Krzyż z walczącymi stronami.

Obserwatorzy polityczni są zdania, iż ewakuacja rannych Palestyńczyków, powinna umożliwić osiągnięcie nowego porozumienia rozejmowego na terenie całego Libanu. (PAP)

Wizyta premiera Węgier w Polsce

W stołecznym ratuszu i na Zamku Królewskim • Wspólny komunikat polsko-węgierski

Przebywający w Polsce z oficjalną, przyjacielską wizytą przewodniczący Rady Ministrów WRL György Lázár 3 bm. opuścił nasz kraj. Podczas wizyty premier Piotr Jaroszewicz i G. Lázár omówili zagadnienia związane z dalszym rozszerzeniem współpracy polsko-węgierskiej oraz wymienili poglądy na aktualne problemy międzynarodowe. Obaj premierzy podpisali dokument określający aktualne zadania i perspektywiczne kierunki rozwoju współpracy gospodarczej między PRL a WRL.

We wtorek przed południem premier WRL podejmowany był przez gospodarzy stolicy w warszawskim ratuszu. Gościa powitał prezydent m. st. Warszawy Jerzy Majewski. Dziękując za serdeczne przyjęcie György Lázár wskazał na znaczenie jakie ma, w całokształcie stosunków węgiersko-polskich, współpraca miast stołecznych naszych krajów.

Węgierski gość przekazał pozdrowienia dla mieszkańców Warszawy i wpisał się do księgi honorowej miasta.

Ze stołecznego ratusza premier udał się na zwiedzanie Warszawy zatrzymując się dłużej na Placu Zamkowym.

Premier obejrzał nieliczne jeszcze, pieczeniowice odrestaurowane sale Zamku Królewskiego, podziwiał zmuśną pracę konserwatorów.

Z Placu Zamkowego G. Lázár udał się spacerem na rynek Starego Miasta, a następnie w Muzeum Historycznym Warszawy obejrzał film dokumentalny o zniszczeniach i powojennej odbudowie miasta. Dalsza trasa prowadziła jedną z najpiękniejszych stołecznych arterii — Wisłostradą.

Po południu w gmachu Urzędu Rady Ministrów zakończyły się polsko-węgierskie rozmowy plenarne, którym przewodniczyli premierzy obu krajów — Piotr Jaroszewicz i György Lázár.

Po spotkaniu plenarnym premierzy podpisali dokument określający aktualne zadania i perspektywiczne kierunki rozwoju współpracy gospodarczej PRL i WRL.

W czasie wizyty przyjęty został wspólny komunikat polsko-węgierski. Komunikat stwierdza, że w czasie rozmów premierzy poinformowali się o realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR i XI Zjazdu WSPR, o osiągnięciach obu narodów w budownictwie socjalistycznym.

Pomyślnie oceniono rozwój stosunków gospodarczych między oboma krajami. Udzielił specjalizacji i kooperacji przemysłowej w obrotach towarowych przewidywanych na lata 1976—80 przewiduje zwiększenie obrotów o ok. 60 proc. Najbardziej dynamicznie rozwija się specjalizacja i kooperacja produkcji w przemyśle maszynowym i chemicznym. Umowa handlowa na lata 1976—80 przewiduje zwiększenie obrotów o ok. 60 proc. w stosunku do realizacji umowy z poprzedniego pięcioletnia.

W komunikacie podkreśla się, że główną cechą obecnej sytuacji międzynarodowej jest odprężenie. Decydującą rolę odgrywa tu pokojowa polityka ZSRR oraz wspólne wysiłki krajów socjalistycznych i postępowych sił świata. Stwierdzono, że oba kraje przywią-

zują duże znaczenie do pełnego przestrzegania postanowień aktu końcowego KBWE.

Obaj premierzy potwierdzili, że berlińska Konferencja Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy w decydujący sposób przyczynia się do umocnienia pokoju, bezpieczeństwa i postępu społecznego.

Przewodniczący Rady Ministrów WRL zaprosił prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza do złożenia oficjalnej wizyty na Węgrzech. (PAP)

Życzenia Prezesa Rady Ministrów dla kard. S. Wyszyńskiego

3 sierpnia książę kardynał Stefan Wyszyński arcybiskup metropolii warszawskiej i gnieźnieńskiej, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski obchodził 75 rocznicę urodzin. Z tej okazji prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz przesłał księdzu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu życzenia. W imieniu prezesa Rady Ministrów życzenia te wraz z kwiatami dostojnemu jubilatowi przekazał podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów — dyrektor Gabinetu Premiera Wiesław Waniewski. (PAP)

Nicolae Ceausescu w Związku Radzieckim

Na zaproszenie KC KPZR przybył do Związku Radzieckiego na wypoczynek sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydent SRR, Nicolae Ceausescu. Na Krymie Nicolae Ceausescu spotkał się z sekretarzem generalnym KPZR Leonidem Breżniewem. (PAP)

Z poznańskich budów

Inwestycja w „Telkom-Teletrze”

Dobiega końca trzeci etap rozbudowy Wielkopolskich Zakładów Teleelektrycznych „Telkom-Teletra”. Oddaniem do użytku budynku usług technicznych zakończy się całość inwestycji realizowanej w latach 1974—76 kosztem 383 milionów złotych.

Przypomnijmy, że inwestycja ta przyniesie znaczne zwiększenie produkcji elektrycznych central telefonicznych E-10 według francuskiej licencji Cite-dis. Halę produkcyjną oddano do użytku w roku ubiegłym.

Obecnie roboty skoncentrowane są na budynku usług technicznych, który został wzniesiony przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2. W 12-kondygnacyjnym gmachu wybudowanym kosztem 45 mln zł, trwają prace wykonawcze. W budynku tym będą się znajdować biura konstrukcyjne i projektowe, pracownie technologiczne, dyrekcja zakładu, sala widowiskowa na 350 miejsc oraz pomieszczenia dla klubu zakładowego.

Oprócz budynku usług technicznych w skład trzeciego etapu inwestycji wchodzi również uzupełnienie sieci zasilających (c.o., kanalizacja, sieć wysokiego i niskiego napięcia)

Turyści na Starówce



Warszawskie Stare Miasto bije rekordy popularności. Szczególnie w sezonie odwiedzane jest przez liczne grupy turystów, których przyciąga tu historia i architektura Starówki, jej obiekty kulturalne — muzea Literatury i Historyczne, galerie sztuki z największą „pod gołym niebem” galerią grafiki i malarstwa studentów ASP. Po zwiedzaniu można odpocząć w którejś z uroczych kawiarenek, zjeść deser w „Hortexie”, kupić jakąś pamiątkę w pracowni rzeźbiarstwa artystycznego lub w sklepie „Cepellii”, których jest na Starówce wiele.

Na zdjęciu: wycieczka z Lipska na warszawskiej Starówce. CAF — fot. Walczak

Oświadczenie radzieckiego MSZ

Status Berlina Zachodniego musi być przestrzegany

Ambasadorzy Francji, Wielkiej Brytanii i USA w Moskwie zaproszeni zostali 3 bm. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, gdzie oświadczone im co następuje:

Według doniesień prasy, na spotkaniu szefów państw i rządów krajów Wspólnoty Europejskiej w Brukseli w lipcu br. podjęto decyzję o przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich do tzw. parlamentu zachodnioeuropejskiego. Delegacja RFN oświadczyła przy tym, iż wspomniana decyzja zostanie rozciągnięta na zachodnie sektory Berlina. Uczestnicy konferencji, w tym szefowie delegacji Wielkiej Brytanii i Francji, przyjęli to oświadczenie do wiadomości. Z informacji wynika również, że przedstawiciele Berlina Zachodniego zostaną włączeni do grona posłów do par-

lamentu zachodnioeuropejskiego z Republiki Federalnej Niemiec i będą korzystali z takich samych praw co oni. Zamierzają się również rozszerzyć ustawodawstwo RFN o wybory bezpośrednich do parlamentu zachodnioeuropejskiego na zachodnie sektory Berlina. W zachodnich sektorach Berlina mianowano już „pełnomocnika” do przygotowania wyborów.

Wszystkiego tego nie można oceniać inaczej niż jako pozostającą w jawnej sprzeczności z porozumieniem czterostonnym z 3 września 1971 roku próbę wciągnięcia zachodnich sektorów Berlina do procesu zachodnioeuropejskiej integracji państwowej i politycznej. Kraje Wspólnoty Europejskiej, jak wiadomo, stawiają przed sobą cel stworzenia wspólnego parlamentu, który z czasem ma zostać wyposażony w ponadnarodowe pełne mocnictwa ustawodawcze.

Zachodnie sektory Berlina mają swój specjalny status, system zarządzania. Nie stanowią części składowej RFN i nie są przez nią zarządzane. Nie mogą podlegać również organom Wspólnoty Europejskiej niezależnie od tego, jakimi zastrzeżeniami byłoby to obwarowane. Rozszerzenie na zachodnie sektory Berlina kompetencji Wspólnoty Europejskiej stanowiłoby rewizję sytuacji tego miasta, takiej jaka ustalona została w porozumieniu czterostonnym z 3 września 1971 r. i w innych czterostonnych decyzjach i porozumieniach.

Bezpośredni lub też pośredni udział Berlina Zachodniego w wyborach do parlamentu zachodnioeuropejskiego oznaczałby brutalne naruszenie porozumienia czterostonnego i byłoby nie do pogodzenia z utrwalonym w nim dążeniem stron do zapobieżenia komplikacjom w rejonie, którego porozumienia dotyczą. Strona radziecka spodziewa się, że 3 państwa zachodnie podejmą wszelkie niezbędne kroki, aby nie dopuścić do takiego rozwoju wydarzeń.

CO O TYM SĄDZICIE

Nie mam szans...?

Można całe życie przesiedzieć spokojnie, nie wchodząc nikomu w drogę, unikając kłopotów, niczym się nie wyróżniając. O! być sobie szaraczkiem, co to wprawdzie do pracy nigdy się nie spóźnił i swoje osiem godzin zawsze pilnie „odsiadywał”, ale też nigdzie niczym się nie zasłużył i nic ponadto nie zdziałał, bo nawet nie próbował.

Bywa jednak i tak, że nagle pojawia się szansa. Szansa taka, o którą po raz drugi może być niezmiernie trudno. Np. możliwość szybkiego i dużego awansu, okazja zdobycia wyższych kwalifikacji zawodowych, czy też wyjazd na jakiś interesujący staż zagraniczny. Słowem — nic, tylko korzystać. I tu często stajemy przed dylematem: czy aby na pewno korzystać?

Awans — wiadomo — większe uznanie otoczenia, większa pensja, ale też i większy zakres obowiązków, znacznie większa odpowiedzialność, a także konieczność podejmowania coraz to bardziej samodzielnych decyzji. Pojawia się obawa: czy poddam?

Wprawdzie ponoć dobry ze mnie organizator — zastanawia się ten i ów, postawiony przed koniecznością dokonania wyboru — i nieźle orientuję się w pracy mego zakładu, fachowcem jestem nie najgorszym, a te trzy literki „mgr” przed nazwiskiem też nie od parady. Ale czy nie lepiej na to wszystko machnąć ręką? Przecież ja nie mam szans... inni mnie wygrząz.

Wykręcamy się przed sobą i wymyślamy argumenty przemawiające za poprzestaniem na tym, co już osiągnęliśmy, argumenty, które mają usprawiedliwić niechęć do działania, lenistwo i bezwład.

Zdarza się też obserwować krańcowo różną postawę. Nie ma tylu wahań, szukania argumentów przeciw, mniej czy bardziej uzasadnionych obaw. Wystarczy, że gdzieś daleko zamajaczy jakaś możliwość, ktoś coś napomknie o jakiejś szansie i natychmiast zaczynamy działać. Energicznie, bez długich namysłów. Mobilizujemy wszelkie dostępne środki, pracujemy „pełną parą”, bez wyłchnienia, aby tylko zrealizować to, co innym wydaje się zbyt trudne.

Trzeba skończyć szkołę średnią lub studia magisterskie, by awansować? Czemu nie, inni jakoś sobie z tym radzą. Niezbędna jest znajomość języka obcego? Też można się nauczyć — od czego liczne kursy, podręczniki, płyty. Jako szef będę miał więcej obowiązków? Ale wtedy właśnie większa satysfakcja!

Przecież ci, którzy coś osiągnęli w życiu, osiągnęli to poprzez działanie, często sprawiające w pierwszej chwili wrażenie działania ponad siły, ale wtedy dopiero sukces naprawdę smakuje. I wówczas chyba można powiedzieć, że żyje się „na całego” — będąc stale aktywnym, czasem ryzykując, by wygrać, by pochwycić każdą okazję do wzbogacenia swej osobowości.

A gdy czasem się nie uda, okaże się, że nie byliśmy dość dobrzy, że są ludzie bardziej kompetentni? Trudno, jak nie dziś, to jutro. Następnym razem musi się udać...

Jak zatem postępować: kontentować się tym, co mamy, poprzestając na małym, ale konkretnym, czy też, pracując ile się da, ryzykując, próbować realizacji ambitniejszych celów

ANNA HANTER

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

W Moskwie

Zakończenie kongresu geografów

We wtorek 3 bm. zakończył się w Moskwie obrady XXIII Międzynarodowego Kongresu Geograficznego. W toku kilkudniowych obrad (28. 7—3. 8. 1976 r.) geografowie z przeszło 60 krajów dyskutowali nad szerokim kresem zagadnień związanych z klimatologią, hydrologią, geografiami morską i oceanową, biogeografią gleby, kartografią, geografiami przemysłu, rolnictwa i transportu, osadnictwem itp.

W kongresie uczestniczyła liczna grupa naukowców polskich. (PAP)

Mapa socjalno-kulturalna naszego kraju

Jak wygląda mapa socjalno-kulturalna Polski? Czy wszy-
stkie ośrodki terenowe ma-
ją te same możliwości za-
spokajania potrzeb oświa-
towych, zdrowotnych i kultural-
nych ludności? Czy wreszcie
wyposażenie ich w urządzenia
służące tym celom musi być
identyczne? Pytania takie czę-
sto się słyszy ostatnio, zwa-
szcza w związku z dokonaniem
przed rokiem nowym podziałem
terytorialnym kraju, który
u gospodarzy nowych wo-
jewództw rozbudził ambicje
zrozumiałe, choć — powiedzmy
sobie jasno — nie w każdym
przypadku całkowicie uzasad-
nione.

Blizsza analiza tego proble-
mu, nazywanego w skrócie za-
gadaniem infrastruktury spo-
łecznej, potwierdza, że urzędze
nia podstawowe, służące zaspo-
kajaniu potrzeb codziennych
są rozmieszczone w kraju mniej-
więcej równomiernie. Natomiast
obiekty wyspecjalizowane,
np. wyższe uczelnie, teatry
czy szpitale skupiają się głów-
nie w dużych skupiskach miej-
skich. Przypada na nie ponad
27 proc. mieszkańców Polski,
ale — 78,7 proc. ogółu studen-
tów, 36 proc. uczniów szkół zawo-
dowych, 48,9 proc. lekarzy. W
miastach liczących powyżej 20

tys. mieszkańców skupia się aż
88,3 proc. pracowników kultu-
ry. W samych zaś miastach wo-
jewództw — 78,1 proc.

Gdy spojrzeć na to zagadnie-
nie z punktu widzenia warto-
ści majątku trwałego urządzeń
socjalnych i kulturalnych, przy-
padającej na jednego mieszkań-
ca, okaże się że w woj. stołecz-
nym warszawskim wynosi ona
18 tys. zł, w gdańskim — 7,5
tys., zaś w woj. zamojskim —
3,2 tys. zł. Różnice te wiążą się
w dużej mierze ze stopniem u-
przemysłowienia województw,
a co za tym idzie — z rolą za-
kładów pracy prowadzących
znaczną część urządzeń infra-
struktury społecznej.

Należy jednak powiedzieć, iż
sytuacja ta ulega nieustannym
przekształceniom. W ostatnich
latach zostały zapoczątkowane
procesy o doniosłym znaczeniu
dla wyrównywania nieuzasad-
nionych różnic w rozmieszcze-
niu urządzeń infrastruktury
społecznej w kraju. Objęcie bez-
płatną opieką lekarską całej
ludności wiejskiej spowodowa-
ło uruchomienie ok. 600 now-
ych ośrodków zdrowia. Roz-
budowuje się ośrodki kultury,
zwłaszcza w mniejszych mia-
stach. Do ub. r. 1500 gmin ob-
jęto systemem zbiorczych szkół
gminnych, co pozwala na stop-
niowe wyrównywanie warun-
ków startu młodzieży wiej-
skiej i miejskiej. Proces ten wy-
maga kontynuacji z uwagi na
znaczące jeszcze różnice tereno-
we. W poprzednim roku szkol-
nym szkoły te działały np. w
33,3 proc. gmin woj. ślupskie-
go, natomiast w woj. zielono-
górskim — w 73,8 proc. gmin.

Nie we wszystkich jednak
dziedzinach jedyną drogą do
wyrównania potrzeb socjalnych
i kulturalnych jest tworzenie
całego zespołu nowych urzą-
dzeń w każdym, najmniejszym
nawet ośrodku. Tym bardziej,
że, jak zakłada plan zagospo-
darowania przestrzennego kra-
ju, w najbliższym 15-leciu do
ok. 33 proc. wzrośnie udział lud-
ności zamieszkującej w więk-
szych skupiskach miejskich. W
opinii specjalistów z dziedziny
planowania przestrzennego i
polityki socjalnej, najbardziej
skuteczna powinna być kon-
centracja urządzeń infrastruk-
tury społecznej: tworzenie ob-
iektów większych, nowocze-

śnie wyposażonych lub też łą-
czących kilka funkcji. Np. w
związku z reformą systemu
kształcenia przewiduje się or-
ganizowanie w nowych osied-
lach mieszkaniowych i niekto-
rych ośrodkach gminnych du-
żych obiektów służących jed-
nocześnie nauczaniu młodzieży
i dorosłych oraz działalności
kulturalnej, sportowej itp. Moż-
liwie szeroko będą rozbudowy-
wane przedszkola, szpitale i
urządzenia opieki społecznej.
Placówki kulturalne będzie się
w miarę możliwości tworzyć
w nowych centrach woje-
wództw, natomiast priorytet in-
westycyjny w tej dziedzinie
proponuje się przyznać tym o-
środkom terenowym, które już
dziś odgrywają w życiu kul-
turalnym kraju rolę ponadre-
gionalną. (PAP)

Wywiad premiera Węgier

Przebywając z oficjalną, przyjacielską wizytą w Polsce
przewodniczący Rady Ministrów WRL György Lazar
udzielił wywiadu przedstawicieli PAP.

Mówiąc o społeczno-gospo-
darczym rozwoju swego kra-
ju premier WRL stwierdził, że
XI Zjazd WSPR postawił im-
ponujący cel zbudowania w
następnym 15-20 latach
rozwinętego społeczeństwa
socjalistycznego. Istnieją wa-
runki, które pozwalają na
osiągnięcie tego celu. Węgry
rozwijają współpracę z ZSRR
i innymi krajami socjalistycz-
nymi w ramach RWPG, co po-
zwoliło na powołanie wyko-
nać zadania minionego 5-le-
cia. Zwiększył się dzięki temu
majątek narodowy, unowocze-
niła produkcja rolna i prze-
mysłowa, podniosła stopa ży-
ciowa ludności. Obecny plan
5-letni zakłada do 1980 r.
wzrost dochodu narodowego
o 30-32 proc. i dalszy dyna-
miczny postęp.

Mówiąc o współpracy pol-
sko-węgierskiej G. Lazar
wskazał, że szczególnie dy-
namicznie rozwija się ona w
dziedzinie gospodarczej. War-
tość obrotów towarowych w
latach 1971-75 wyniosła po-
nad 1,5 mld rubli, co przewyż-
szyło o 67 proc. obroty z po-
przedniego 5-lecia. Najszybciej
zwiększa się wymiana ma-
szyn, środków transportu i
dóbr inwestycyjnych. O roz-
woju polsko-węgierskich sto-
sunków gospodarczych świad-
czy przewidziany do 1980 r.
łączny wzrost obrotów do su-
m 2,6 mld rubli.

Premier WRL wypowiedział
się również na temat współ-
działania obu krajów na are-
nie międzynarodowej w rok
po podpisaniu aktu końcowe-

Laureaci harcerskiego festiwalu w Kielcach

Uczestnicy III Harcerskiego
Festiwalu Kultury Młodzieży
Szkolnej rywalizują o złote,
srebrne i brązowe „Jodły”,
które przyznawane są od
dwóch lat.

Festiwalowe jury pierwsze
w tym roku „Jodły” przyznało
3 bm. za występy podczas ko-
rowodu i za kiermasz. Obie
imprezy festiwalowe odbyły
się w ub. tygodniu.

„Złota Jodła” przypadła
harcerzom z Wrocławia, „Sre-
brne Jodły” otrzymały ekipy
Koszaliny i Kielc, a „Jodłę
Brązową” — ekipa Skiernie-
wic.

Za prezentację dorobku
kulturalnego i gospodarczego
regionu podczas kiermaszu ar-
tystycznego, który odbył się w
sobotę, „Złotą Jodłę” przy-
znano Poznaniowi, srebrnej
nie przyznano, zaś „Jodłami
Brązowymi” uhonorowano
stoiska Białegostoku, Skiernie-
wic i Wrocławia. (PAP)

„Bizon” gotowy do pracy



Po zakończeniu żniw rzepakowych należy jak najszybciej dokonać
przeładunku sprzętu i po usunięciu wszelkich usterek przestawić go
na zbiór zboża. W Spółdzielni Kółek Rolniczych w Lubraciu (woj.
bydgoskie) wszystkie te czynności przebiegają bez zakłóceń. 40 o-
peratorów i mechaników obsługuje 16 kombajnów, w tym 6 „Bizo-
nów”.

Na zdjęciu: przy przeglądzie kombajnu „Bizon”.

CAF — fot. Ziobrowski

Oświadczenie M. Lesieckiego

Współpraca krajów RWPG

W związku z 5-leciem przyjęcia kompleksowego progra-
mu socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG,
wicepremier ZSRR Michaił Lesiecki, który jest stałym
przedstawicielem swojego kraju w RWPG, oświadczył, że
sukcesy w realizacji programu odegrały niewątpliwie wiel-
ką rolę w przyspieszeniu tempa rozwoju gospodarczego
państw członkowskich Rady.

Dochód narodowy krajów
RWPG w latach 1971 — 1975
wzrósł o 36 proc., zaś globalna
produkcja przemysłowa pra-
wie 1,5 raza. W ciągu minio-
nych 5 lat kraje wspólnoty so-
cjalistycznej doskonaliły for-
my i metody współpracy gos-
podarczej. Najwięcej uwagi po-
święcono udoskonaleniu meto-
dy pracy nad koordynacją pla-
nów rozwoju gospodarki i
wspólnej działalności w dzie-
dzinie planowania.

Po raz pierwszy w historii
wspólnoty opracowano i przy-
jęto uzgodniony plan wielo-
stronnych posunięć integracyj-
nych krajów RWPG na lata
1976 — 1980, przewidujący
wspólną budowę obiektów i
rozwijanie przez zainteresowa-
ne kraje RWPG przemysłu su-
rowcowego i paliwowo-energe-
tycznego, transportu, a także
specjalizację i kooperację pro-
dukcji oraz realizację waż-
nych projektów naukowo-tech-
nicznych.

Z roku na rok rozwijają i
doskonalą metody działalności
takie wspólne organizacje u-
tworzone przez kraje człon-
kowskie RWPG, jak Międzyna-
rodowy Bank Współpracy Go-

spodarczej, Międzynarodowy
Bank Inwestycyjny, „Interme-
tall”, „Interchim” i inne.
Michaił Lesiecki podkre-
ślił, że osiągnięcia w dziedzi-
nie rozwoju gospodarki naro-
dowej krajów RWPG i reali-
zacji kompleksowego progra-
mu integracji gospodarczej
przyczyniły się do umocnienia
autorytetu krajów wspólnoty
socjalistycznej i RWPG na
świecie. W ciągu ostatnich lat
podpisano porozumienie o
współpracy RWPG z Finlan-
dią, Irakiem i Meksykiem.

KP Chile

o terrorze junty

Działająca w podziemiu Komu-
nistyczna Partia Chile tego-
rępowieściła w stolicy tego
kraju Santiago tekst oświadcze-
nia.

W oświadczeniu KP Chile
stwierdza się, iż junta Pinoche-
ta ponownie nasiliła represje.
Aresztowano setki patriotów.
Realizując interesy obcych mo-
nopoli, władze Pinocheta do-
prowadziły kraj do ruiny go-
spodarczej. (PAP)

prokuratornym wyzwaniem wo-
bec bojowników ruchu oporu i sił
demokratycznych w Europie.

Proces w Hanowerze

Przed sądem przysięgłych w Ha-
nowerze rozpoczął się proces 6 by-
łych gestapowców z Bilgoraja w
województwie lubelskim. Akt
oskarżenia zarzuca 6 gestapow-
com m. in., że byli oni współwin-
ni w zamordowaniu co najmniej
2420 obywateli polskich pochodze-
nia żydowskiego.

Kontrola nad bazami USA

Rząd Filipin poinformował Stany
Zjednoczone, że zamierza prze-
jąć kontrolę nad trzema bazami
wojskowymi USA, znajdującymi
się na wyspie Luzon. Oznajmił o
tym minister spraw zagranicznych
Filipin, gen. Carlos Romulo w wy-
wiadzie dla londyńskiego „Time-
sa”.

Zgon Fritza Langa

W poniedziałek zmarł w swym
domu w Beverly Hills w Kalifor-
nii znany reżyser pochodzenia
niemieckiego, Fritz Lang urodzony
5 grudnia 1890. Nakręcił on ponad
40 filmów, z których najsłynniej-
szym jest „M — morderca” z 1931
roku.

Konwencja w sprawie Bałtyku

Szwecja ratyfikowała, podpisa-
ną w marcu 1974 r. w Helsinkach,
konwencję w sprawie ochrony
środowiska Bałtyku przed zanie-
czyszczeniami. Umowę podpisał,
jak wiadomo: Dania, Finlandia,
Polska, RFN, Szwecja i Związek
Radziecki. Konwencja wejdzie
w życie w dwa miesiące po ratyfi-
kowaniu jej przez wszystkie kra-
je, co — jak się przewiduje — na-
stąpi pod koniec przyszłego roku.

Po tragedii w kanionie

Według najnowszych doniesień
liczba ofiar śmiertelnych tragedii,
do jakiej doszło w kanionie rzeki
Thompsona w Górach Skalistych
w USA, wynosi co najmniej 77.
Zdaniem władz gwałtowna po-
wódź, która wystąpiła w czwartym
miesiącu, mogła kosztować
życie nawet 200 osób. W miarę jak
wody będą opadały, będzie można
kontynuować poszukiwanie zwłok.

Sióstr syjamskich nie udało się uratować

Jak podaliśmy — w Le-
gnicy przywleźli na świat sio-
stry syjamskie. Noworodki
przewieziono helikopterem do
I Kliniki Chirurgii Dziecięcej
Instytutu Pediatrii Akademii
Medycznej w Warszawie.
Był to przypadek — jak po-
wiedziała dziennikarzowi PAP
kierowniczka kliniki dr Irena
Giżycka — nie nadający
się do jakiegokolwiek interwen-
cji chirurgicznej. Wszelkie
próby medyczne były z góry
skazane na niepowodzenie.
Noworodki miały jedno wspól-
ne serce, w dodatku z licznymi
wadami i jedną wątrobę.
W tej sytuacji nie było żad-
nych szans. Siostry syjamskie
zmarły.

Są to bardzo rzadkie przy-
padki; w swej ponad 30-let-
niej praktyce lekarskiej spot-
kałam się z tego rodzaju sy-
tuacją po raz pierwszy, po-
wiedziała prof. Giżycka. Wszy-
stko zależy od tego w jaki spo-
sób dzieci są ze sobą zrośnięte,
czasami istnieją możliwo-
ści ratunku, w tej jednak sy-
tuacji nie było żadnych. (PAP)

Telefony donoszą

● Tragiczny wypadek zdarzył
się w Romanowie Górnym w po-
bliżu Czarnkowa. Zginął tam ro-
werzysta Kazimierz M., który
wpadł pod nadjeżdżającą ciężar-
ówkę.

● Nieostrożna jazda rowerzy-
stki była przyczyną wypadku w
Zakrzewie w woj. pilskim. Od-
niosła tam obrażenia, potrącona
przez ciężarówkę Małgorzata C.,
natomiast jadąca z nią półtora-
roczna córka Irenka wyszła z
wypadku bez szwanku.

● Na trasie Czernina — Zaboro-
wiec w woj. leszczyńskim wpadł
w poślizg i wjechał do rowu mi-
krobus prowadzony przez Czesła-
wa G. Straty ocenia się na 20 tys.
złotych.

● W jednym z indywidualnych
gospodarstw w Młynkowie w woj.
pilskim zapaliła się, na skutek
wyładowań atmosferycznych, sto-
doła ze zbiorami i maszynami ro-
lniczymi. Straty szacuje się na 80
tys. zł. (b)

LOGODA

Zachmurzenie będzie duże, okre-
sami umiarkowane, miejscami opa-
dy przelotne i lokalne burze. Tem-
peratura maksymalna od 17 do 22
st. Wiatry umiarkowane na pół-
nocy okresami dość silne z kie-
runków zachodnich i północno za-
chodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował Włodzisław Braniński

„Szczyt” w Kolombo

Portugalskie Ministerstwo Spraw
Zagranicznych poinformowało we
wtorek, że delegacja Portugalii
weźmie udział w konferencji na
„szczycie” państw niezaangażowa-
nych, która odbędzie się w dru-
giej połowie bm. w lankijski-
stolicy, Kolombo.

Przeciw apartheidowi

Specjalny komitet ONZ ds.
apartheidu opublikował raport, w
którym wzywa Zgromadzenie
Ogólne NZ i Radę Bezpieczeństwa
ONZ, aby w trybie pilnym pod-
jęły odpowiednie kroki w celu
położenia kresu masowemu repres-
jom władz w Pretorii wobec lud-
ności afrykańskiej. Komitet wy-
stąpił z żądaniem, aby reżim RPA
zaprzestał uprawiania polityki
apartheidu i dyskryminacji raso-
wej.

Złot faszystów?

Francuska Federacja Uczestni-
ków Ruchu Oporu wystąpiła z
protestem przeciwko planom zor-
ganizowania w dniu 7 bm. w Ham-
burgu zlotu zachodnioeuropej-
skich faszystów. W depeszy wy-
stosowanej do burmistrza Ham-
burga federacja domaga się odwoła-
nia zlotu faszystów, który byłby

Krótko

Sytuacja w Pekinie

We wtorek przed południem
władze pekińskie nie przekazały
żadnych komunikatów na temat
sytuacji sejsmologicznej. Mimo,
że nie zarejestrowano dalszych wy-
raźnych wstrząsów tektonicznych,
stan alarmowy w stolicy ChRL
został utrzymany. Przytłaczająca
większość mieszkańców tego mia-
sta w dalszym ciągu koczuje po-
za domami.

Rozmowy Ford — Kekkonen

We wtorek rozpoczęły się w
Białym Domu rozmowy prezyden-
ta USA Gerald Forda z prezy-
denta Finlandii, Urho Kekkonenem,
który przybył do Stanów
Zjednoczonych z dwudniową wi-
zytą oficjalną. Tematem rozmów,
w których biorą udział sekretarz
stanu USA, Henry Kissinger i mi-
nister spraw zagranicznych Finlan-
dii, Kalevi Sorsa, są problemy
stosunków dwustronnych oraz nie-
które zagadnienia międzynarodowe.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074

60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczeln.), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Prenumerata: wpłaty przyjmują od-
działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy
pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego
miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzają-
cego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł.)
kwartał (52 zł.), półrocze (104 zł.). Indeks
nr 35029.

Surowce na powrót odzyskane

Podobnie jak w innych krajach socjalistycznych, również w NRD przywiązuje się wielką wagę do odzyskiwania i przerobu surowców wtórnych. Chodzi wszak o maksymalne wykorzystanie wszelkich rezerw surowcowych, jak również o to, że wykorzystanie odpadów ma niebagatelny wpływ na ochronę środowiska człowieka. Nie przypadkiem więc w roku 1980 zużycie surowców wtórnych wzrosnąć ma do 30 procent (w porównaniu z rokiem 1975), zapewniając gospodarce narodowej surowcowe oszczędności rzędu 300-400 milionów marek.

Już w minionych latach nie szczędzono w NRD wysiłków, gdy chodzi o pozyskiwanie surowców wtórnych, co przyniosło widoczne wyniki, zwłaszcza w zakresie zbiórki tradycyjnych odpadów, jak makulatura, złom, używane butelki i rącznia szklane, szmaty itp. Wystarczy powiedzieć że np. w ciągu minionych pięciu lat uzyskano o 40 i więcej procent makulatury, opakowań szklanych i odpadów włókienniczych niż w pięcioleciu mi-

nionym. Co jednak istotniejsze, to fakt, że dzięki wzmocnionej akcji zmierzającej do uzyskiwania surowców wtórnych doprowadzono do tego, iż obecnie aż około 70 procent rocznego zapotrzebowania przemysłu stalowego na żelazo pokrywane jest w NRD dostawami złomu. Podobnie około 40 procent zapotrzebowania przemysłu papierniczego — to makulatura i aż 60 procent zapotrzebowania przemysłu spożywczego na naczynia szklane — to powtórne użycie butelek i słoików.

Tak znakomite rezultaty w gospodarce surowcami wtórnymi nie spadły oczywiście z nieba. Są one wynikiem — z jednej strony — planowej działalności odpowiednich organów gospodarczych i administracyjnych, z drugiej zaś — szerokiej akcji społecznej, obejmującej wszystkie warstwy społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie organizacje młodzieżowe. Na przykład członkowie FDJ zebrali w ub. roku ponad 190 000 ton złomu i 23 000 ton makulatury, a członkowie komitetów blokowych 161 000 ton makulatury, 515 mln butelek i szkieł, 85 000 ton złomu i 92 000 starych szmat. Poważne sukcesy w zbiorce makulatury odnotowała również organizacja Młodych Pionierów, między innymi dzięki 3 500 umowom, jakie poszczególne szkoły zawarły z punktami skupu surowców wtórnych.

Ale rosnący udział tych surowców w powrotnym przerobie to, rzecz jasna, nie tylko zasługa społecznych zbiorów, lecz także centralnego planowania w zakresie odzyskiwania i przerobu surowców wtórnych. Na poszczególne przedsiębiorstwa i kombinaty nakładane są określone zadania w tej mierze. Wreszcie, to sprawa placówek naukowych i technicznych, w których planie pracy na rok 1976 znalazło się m. in. ponad 100 zadań i tematów badawczych, dotyczących uszlachetniania i ponownego użycia odpadów surowcowych.

Racjonalna gospodarka surowcami wtórnymi stanowi w Niemieckiej Republice Demokratycznej ważną sferę gospo-

darki materiałowej. Gwoli dalszego podniesienia efektywności walki o uruchomienie wszelkich rezerw surowcowych, do końca bieżącej pięcioletki uruchomionych zostanie w NRD m. in. 4 000 nowych punktów skupu surowców wtórnych; poprawie ulegną też warunki pracy osób zatrudnionych w tym dziale gospodarki oraz ulepszone zostanie baza techniczna skupu i wstępnego przerobu tych surowców.

Zyjemy w świecie, który wytwarza coraz więcej opakowań, a i same wyroby ulegają coraz szybszemu zużyciu, stając się smutnym zagrożeniem otoczenia, w którym bytujemy. Ale też coraz szybciej smutek ten trafia na powrót do produkcji, wzbogacając z każdym rokiem szczerplejsze surowcowe zasoby naturalne.

SIEGFRIED KAHL

Prognozy nauczania w dziesięciolatce są tematem dyskusji w środowiskach pedagogów. Ich wnioski przedstawione jesienią, na ogólnopolskim kongresie nauczycieli, zostaną uwzględnione przy zatwierdzaniu ostatecznego kształtu.

Rodzice niepokoją się, czy zasób wiedzy, który mają opierać przyszli uczniowie dziesięciolatki, nie będzie przestarzały ich możliwości, i czy tydzień pracy ucznia nie będzie wymagał większego wysiłku niż tydzień pracy dorosłego. Przy redagowaniu programów kryterium to brano pod uwagę, bowiem wiadomo, że chłonność dziecka jest ograniczona i nie można jej forsować, jednak każdemu z redagujących te programy specjalistów trudno było się zdecydować na pominięcie pewnych fragmentów materiału. Za generalną zasadę nauczania w dziesięciolatce przyjęto kryterium podziału cyklu na dwa etapy — nauczanie początkowe i nauczanie cykliczne.

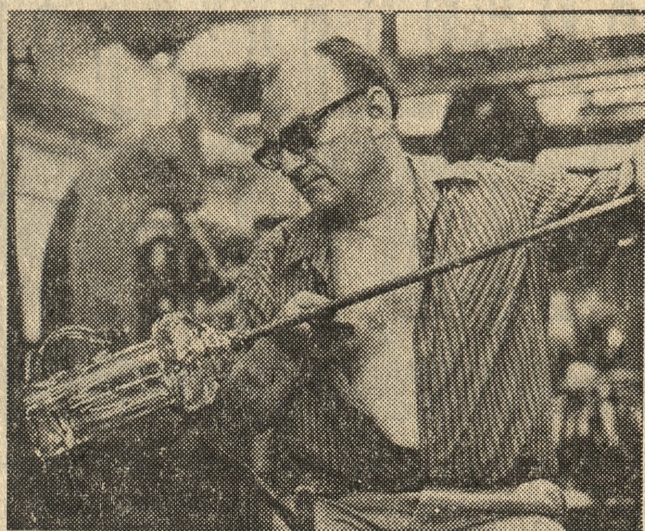
Nauczanie początkowe rozpocznie się w przedszkolu, a jego

Hu'a Szkoła Gospodarczego w Tarnowie jest zakładem młodym, bo istniejącym od 1969 roku. Wylwarza się tu różnego rodzaju szklanki, kieliszki, dzbanki, salaterki itp. Około 80 procent wszystkich wyrobów przeznaczają na zaopatrzenie rynku krajowego. Pozostałą część wysyła się na eksport m. in. do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, Anglii, Francji, Finlandii...

Wyrabia się tu szkło bezbarwne i kolorowe, zdobione oraz gładkie. W porównaniu z pierwszym okresem działalności huty produkcja wzrosła obecnie dwukrotnie.

Zadania tegoroczne w porównaniu z rokiem ubiegłym są wyższe o 18 procent. Przyrost ten osiągnięty będzie dzięki lepszej wydajności pracy. Plan na ten rok przewiduje wykonanie ponad 8 milionów sztuk różnych wyrobów, wśród których przeważać będą szklanki i kieliszki. Wszystko wskazuje na to, że zadania te zostaną nawet przekroczone, ponieważ już plan pierwszego półrocza wykonano w 103,1 procentach, a w obecne upalne dni produkcja prze-

Szkło z Tarnowa



Józef Roszko — hutnik z 37-letnim stażem pracy — wychował wielu wzorowych hutników. CAF — fot. Łokaj

biega rytmicznie, nawet z pewną nadwyżką. Hutnicy otrzymują na wszystkich stanowiskach napoje orzeźwiające, prowadzą na jeździe obwodną sprzedaż, drugich śniadań. (hs)

Prowadzenie ku wiedzy otwartej w przyszłość

Wrażliwość na piękno, nawyk korzystania z kultury, potrzeba wyrażania swoich doznań poprzez twórczość artystyczną — to zadanie wychowania plastycznego i muzycznego.

Począwszy od klasy czwartej rozpoczyna się nauczanie

pierwszej kontynuowane byłyby do 8 klasy. W klasie 4 rozpoczynać się będzie nauka geografii z problematyką ochrony środowiska (zakładający się w 8 klasie), biologii z higieną (za kończy się naukę tego przedmiotu w 9 klasie). Fizyki z astronomią uczniowie dziesięciolatki będą się uczyli od 6 do 10 klasy, chemii tylko trzy lata — w klasach 8, 9, 10.

Odmienne niż dotąd zaplanowano naukę języków. Nauka języka rosyjskiego będzie trwać od 5 do 10 klasy, języka zachodnioeuropejskiego krócej, od klasy 7 do końca szkoły. Ponadto w klasach 9 i 10 obowiązkowe będą przedmioty: przysposobienie do życia w rodzinie, propeudeutika nauki o społeczeństwie, obronność kraju. Każdy uczeń zobowiązany też będzie do uczestnictwa w zajęciach pozalekcyjnych; ich wybór będzie dobrowolny, zgodny z indywidualnymi zainteresowaniami. Obowiązkowe też będą, niezależnie od lekcji wychowania fizycznego, zajęcia sportowe.

Pierwszoklasiści w ciągu tygodnia będą w szkole mieli 24 godziny lekcyjne. Liczba zajęć będzie wzrastała i począwszy od klasy ósmej, razem z obowiązkowymi zajęciami pozalekcyjnymi, wynosić będzie 36 godzin tygodniowo.

Według nowych koncepcji programowych, od klasy czwartej uczeń będzie zdobywał solidne podstawy wiedzy o przyrodzie i technice, społeczeństwie i kulturze. W dwóch ostatnich klasach — dziewiątej i dziesiątej, dalej będzie zdobywał wiedzę, lecz będzie ona bardziej wszechstronna, skłaniająca do syntezy. Nowo wprowadzone bloki tematyczne, integrujące wiadomości z różnych przedmiotów, nowe przedmioty o charakterze interdyscyplinarnym, jak propeudeutika nauki o społeczeństwie i przysposobienie do życia w rodzinie, pozwolą spojrzeć na wcześniej poznane zagadnienia z punktu widzenia różnych nauk, uaooczną powiązania i wzajemne zależności między dyscyplinami nauk.

Kończący szkołę średnią siedemnastolatek będzie miał ogólną wiedzę na temat wielu zagadnień z pogranicza kilku dyscyplin. Wyciąganie logicznych wniosków z zasobów wiedzy oraz właściwe spożytkowanie jej — oto cele nowego systemu nauczania. Siedemnastolatek przedmiotów, które będą obowiązywały w dziesięciolatce znajduje swoje oparcie w języku polskim i matematyce.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Turysta — marynista



CAF — fot. Walczak

Wśród wielu faktów o naszej gospodarce, przytoczonych przed paroma dniami przez nioce-niony GUS, jeden mało rzuca się w oczy. Mówi on o możliwościach skuteczniejszego niż dotąd gospodarowania. Zanim jednak weźmiemy ten wskaźnik pod lupę — kilka słów wprowadzenia.

Przez wiele lat za cnotę, przejaw troskliwości o nie nie uważano możliwie najdłuższe utrzymanie przy życiu maszyn, mechanizmów, urządzeń. Czwierć wieku pracowała obrabiarka, milion kilometrów wykazywał licznik samochodu, nie gasł płomień w zeszlowieczonych piecach itd., itd. W istocie była to cnota wymuszona przez warunki w jakich znajdowała się nasza gospodarka, nasz przemysł.

Nikt nie śmie i dziś zachęcać do niedbałości, małej troski o sprzęt. Ale cnota staje się pełne wykorzystanie sprzętu wytwórczego w ciągu kilku lat, w czasie jak najkrótszym — po to, by ustąpił on miejsca nowemu, lepszemu. Ze zwykłej bowiem reguły postępu wynika, że aparaturę, która przepracowała swoje, trzeba wycofać z użycia. Tak spełnia się postępowy wynikający ze zmiany warunków, postęp, który głęboko zmienia warunki życia i pracy.

Wśród wielu oczywistych zastrężeń, pięknych sukcesów, nasz przemysł jednym nie może się pochwalić: racjonalnym, szybkim zużyciem najcenniejszej części majątku — urządzeń produkcyjnych, narzędzi przemysłowych. Niezmiennym tego obliczem jest mała liczba roboczych zmian. Tak jak przed kilkunastu laty, cały przemysł oscyluje wokół

wskaźnika 1,6. Świadczy to bezwzględnie o małej jeszcze umiejętności wykorzystywania tego, co już jest, o zaniedbywaniu szansy postępu tańszego, skutecznego.

Niecały, rzecz jasna, przemysł może pracować przez okrągłą dobę. Nie jest to często możliwe ze względów technologicznych —

Bez komputera

Zbyt długi wypoczynek maszyn

przerwy potrzebne są np. na konserwację, regulację... Niekiedy w obróbkowym łańcuchu potrzebne jest i urządzenie, które raz na godzinę kiapnie dźwigniami. Podobnie całe fabryki w ciągu jednej zmiany radzą sobie z robotą przygotowującą przez tydzień u innych. Jednakże regułą jest możliwość pracy przez kilka-kilka godzin na dobę bądź w systemie non stop. Tymczasem z tych możliwości korzysta się w naszych fabrykach niechętnie, wskazując na rozliczne kłopoty, rzekomo nie do pokonania, jak np. brak ludzi, mieszkań, materiałów, funduszy na inwestycje uzupełniające czy wreszcie brak chętnych do pracy po południu i w nocy — bo to handel o takich nie dba, bo nie ma jak do domu dojechać...

Otóż obiektywizm tych argumentów jest mało wiarygodny. Kłopoty z zaopatrzeniem, barierą materiałową, znamy dobrze. A'e przecież postawienie nowej

fabryki silników czy obrabiarek nie zmniejszyło wcale napięcia materiałowego w porównaniu z zapotrzebowaniem, jakie wystąpiłoby wówczas, gdyby obowiązki wytwórcze przenieść do istniejących już wytwórni w wyniku przedłużenia czasu pracy. Tłumaczenie, że obsada drugiej i trzeciej zmiany wymaga częstokroć

obsady zmian w górnictwie sięga 2. Na dwie pełne zmiany pracował przemysł włókienniczy nawet wówczas, gdy dysponował przestarzałym parkiem. Tak więc nie ma kłopotów nie do usunięcia. Przede wszystkim wola i umiejętności potrzebne są do przedłużenia czasu pracy w istniejących fabrykach, zamiast budowy nowych.

Pozostaje jeszcze rzeczwiście kwestia mieszkań, które w niektórych rejonach uzależniają sprawowanie pracowników z innych okolic. Ale przecież, jeśli taki dylemat występuje, nikt nie ma chyba wątpliwości, co trzeba stawiać — hale fabryczne, czy budynki mieszkalne — jeśli zbudowanie mieszkań rozwiązuje nie tylko kwestie produkcyjne, ale i społeczne. I jeśli wynika z reguły dobrego gospodarowania, oznacza właściwe wykorzystanie majątku i postęp techniczny. Praca wielozmianowa jest najlepszym sposobem na szybkie zużycie wyposażenia i otwarcie w ten sposób wrót dla postępu. A skoro tak, to wszelkie kłopoty organizacyjne z tym związane należy pokonać. Zresztą kłopoty pojawiają się zawsze, gdy zechce się cokolwiek zrobić. A w tym przypadku nie są wcale większe, przeciwnie, mniejsze niż znane powszechnie trudności w nowych zakładach z „dojściem do mocy”.

Wskaźnik zmianowości powinien wreszcie drgnąć. Precyzowane obecnie założenia gospodarcze na całe pięcioletnie stawiają kwestię znów wśród najważniejszych.

ROMAN LENCEWICZ

Wakacyjna szkoła satysfakcji

Witający nas na dworcu przedstawiciel Szkoły Inżynierskiej bezbłędnie rozpoznał statych bywalców. Prawdę mówiąc, z tymi „stałymi bywalcami” — jak nazywał ich inżynier Schubert — to może lekka przesada, boć przyjechał do Cottbus po raz drugi, trzeci czy najwyższej czwarty. Lecz jeśli spojrzeć przez pryzmat zawartych tu znajomości czy nawet przyjaźni, nie zliczonych godzin spędzonych na wspólnych wycieczkach i dyskusjach, określenie to wyda się bliskie prawdy. Nie o

formę tu jednak chodzi — ważniejsza jest treść. A właśnie w poszukiwaniu nowych treści przybyła w pierwszych dniach lipca do zaprzyjaźnionego z Poznaniem miasta 25-osobowa grupa studentów Akademii Ekonomicznej — członków Uczelnianego Koła Nauk Politycznych, by spędzić tutaj piąty już z rzędu wakacyjny obóz.

Młodzi politolodzy postanowili tym razem zająć się problemem aktywności społecznej młodzieży akademickiej NRD. Zdecydowali się na podjęcie tej tematyki przed paroma miesiącami na jednym z „swych” spotkań i wszystkie pozostałe do wakacji zajęcia spędzili na dokładnym przygotowaniu się do przeprowadzenia sondażowych badań i dyskusji z NRD-owskimi kolegami. Ich owoce będzie referat, który studenci przedstawiają na październikowej sesji naukowej z okazji 50-lecia Akademii.

Koło politologów AE działa od sześciu lat i główne swe zainteresowania skupia na zagadnieniach niemieckich. Kilku z nich studentów, członków koła uczestniczyło podczas zajęć klubowych w wielu interesujących prelekcjach, odbyło sporo dyskusji oraz opracowało wiele referatów, prezentowanych niejednokrotnie na forum ogólnopolskim, m. in. na dorocznych sesjach kół nauk politycznych w Gdańsku i Poznaniu. Bo wiedzieć warto, iż koło AE zalicza się do najsprawniej działających w kraju. To opinia Komitetu Koordynacyjnego Kół Nauk Politycznych działającego przy Zarządzie Głównym SZSP.

Dobrze się tedy stało, iż po znalezieniu politolodzy nawiązali w roku 1972 kontakty ze wspomnianą Szkołą Inżynierską w Cottbus i z tamtejszym kombinatem budowlanym (Tiefbaukombinat). Dzięki temu już prawie setka studentów miała okazję do pogłębienia swych wiadomości o Niemiec-kiej Republice Demokratycznej podczas miesięcznego obozu w tym kraju.

Ponieważ obóz nasz nie jest dofinansowywany, przed południem pracujemy w Tiefbaukombinat, pozostawia-

jąc na realizację programu naukowego popołudnia i wieczory — wyjaśni przewodniczący koła Roman Trzcieliński. — Ale praca ta, przy wykonywaniu robót do instalacji elektrycznej na jednym z osiedli, dostarcza nam również satysfakcji: możliwości sprawienia sobie w fachowej robocie i udowodnienia samemu sobie, że możemy osiągnąć wyniki wcale nie gorsze od etatowych pracowników; to także sposobność do utrwalenia znajomości języka niemieckiego, a przede wszystkim do bezpośredniego, codziennego kontaktu z miejscową młodzieżą robotniczą.

Zadowoleni są nie tylko studenci, ale i pracodawcy, dla których w okresie urlopowym każda para rąk do pracy liczy się na wagę... wykonania planów.

Popołudnia politologów upływały oczywiście nie tylko na zbieraniu materiałów do przygotowywanego opracowania. Spotkania i dyskusje z członkami FDJ (organizacji będącej odpowiednikiem Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej), zwiedzanie interesujących zakładów pracy, zabawy w dyskotekę — to tylko niektóre z wydarzeń urozmaica-jących godzinę poobiednią. W programie obozu nie zabrakło również atrakcyjnych wycieczek: do Spreewaldu połączonej z kilkugodzinną przejażdżką uroczymi kanałami wodnymi, do Drezna, a także do nowoczesnego planetarium w Cottbus. Wszystkie one dostarczyły wielu niezapomnianych wrażeń.

I co nie mniej ważne — dobre wrażenie pozostawili po sobie w Cottbus poznańscy studenci, o czym zapewniła opiekująca się obozem (już po raz piąty) młoda Helena Rogaczewska z Akademii Ekonomicznej.

W. N.



Na wycieczce w Spreewaldzie.

Fot. — Archiwum

Zaznaczyć się

Rozmowa ze Stanisławem Gabrielskim, wiceprzewodniczącym ZG Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej

ANDRZEJ LUBOWSKI: Co trzeci Polak nie skończył 19 roku życia, co drugi nie ma jeszcze trzydziestki. Społeczeństwo nasze należy do najmłodszych w Europie. Można na tę młodzież patrzeć albo jako na zarzewie kłopotów i napięć, albo jak na źródło przyspieszenia rozwoju kraju. A więc utracenie czy szansa?

STANISŁAW GABRIELSKI: Coraz głośniejsze i coraz częściej, w miarę jak kurczy się będą przyrosty zasobów pracy, na pytanie „utrapienie czy szansa?” odpowiadać będziemy: „szansa”. Szansa tkwiąca przede wszystkim w wiedzy i kwalifikacjach. Spośród 700 000 osób z wyższym wykształceniem, które pracują dziś w gospodarce narodowej — 176 000 ukończyło studia w minionym pięcioleciu. Około 90 procent młodzieży po szkole podstawowej kontynuuje naukę. W tym dziesięcioleciu podejmie pracę prawie 7 000 000 młodych ludzi.

— Oby ten olbrzymi potencjał intelektualny był wykorzystywany lepiej, niż ma to miejsce obecnie. Cóż bowiem z tego na przykład, że mamy więcej inżynierów, niż kraje od nas większe i bardziej rozwinięte, skoro ci inżynierowie wykonują często pracę, do której starczyłaby matura?

— Myślę, że w przeszłości racjonalnemu gospodarowaniu kwalifikacjami, w tym również dyplomami wyższych uczelni, nie sprzyjała, względna obfitość zasobów pracy. W przyszłości na podobne marnotrawstwo nie pozwoli sytuacja demograficzna.

— Wsuwane są pod adresem szkoły pretensje o to, że wiedza z niej wynoszona różni się z potrzebami życia, dodaje się do tego, że szkoła jest nieelubiana. Równocześnie jednak bez wątpienia rośnie rola szkoły jako czynnika awansu zawodowego, w ogóle społecznego.

— Rośnie i będzie nadal rosnąć. Co zaś robić, aby szkoła była lubiana? Wydaje mi się, że jedną z dróg do tego wiodących jest troska o pewną indywidualność szkoły, nawet w warunkach dość standardowego programu nauczania. Są przecież szkoły, że wymienię choćby Politechnikę Wrocławską, do których ich absolwenci przynajmniej są z satysfakcją.

Rzecz w tym, by szkoły nasze były nowoczesne

ne, uczestniczyły w procesie przemian społecznych i gospodarczych, by były otwarte na wszystko, co nowe i twórcze, by tworzyły warunki dla wszechstronnego rozwoju osobowości uczniów.

— Szkolną wiedzę brutalnie weryfikuje już pierwsza praca.

— Nie tylko zresztą wiedzę ściśle podręcznikową. Trudny okres adaptacji zawodowej zmienia się niekiedy w czas przyuczania absolwenta do warunków, które zastał. Młody człowiek uczy się — z oporami lub bez — postępowania, które zapewni mu życiowość i uznanie przełożonych i kolegów, awans.

— Czy stał postulat, aby szkoła uczyła konformizmu?

— Byłoby to najgorsze, co szkoła może uczynić; równałoby się tłumieniu młodości. Byłoby źle, gdyby nasza młodzież była bezkrytyczna, bez zastrzeżeń przyjmowała wszystko, co zastała. Jej krytycyzm wynika zarówno z dostrzeganych przez nią niedomogów życia społeczno-gospodarczego kraju, jak i zupełnie normalnej dla młodej generacji chęci ulepszenia, lecz przecież nie totalnego negowania tego, co zrobił poprzednik. Jest wielką sprawą także i naszej organizacji, aby ten krytycyzm przemienić w działanie służące rozwojowi Polski.

Związek nasz będzie uparcie walczył z tym, co przeszkadza nam lepiej żyć i pracować. Nie możemy godzić się z marnotrawstwem i nieudalstwem, zwykłą nieuczciwością ludzi, wygodnictwem, obojętnością, niezgodnością słów z czynami. Chodzi nam o ludzkie przekonania, charaktery, o prymat socjalistycznej moralności w życiu każdego młodego człowieka.

— Jeśli organizacja młodzieżowa chce być naprawdę młoda, chce być autentycznym przewodnikiem młodzieży — musi bardzo dbać o to, aby jej autorytet nie był tylko autorytetem formalnym.

— Kształtujemy w praktyce model organizacji dającej maksimum możliwości ujawniania się różnorodnej inicjatywy młodzieży w zakresie zaspokajania jej własnych potrzeb, jak też realizacji zadań ogólnospołecznych. Pragniemy w jednym związku młodzieży sku-

Poznańskie badania archeologiczne

Gdzie sól warzono przed tysiącem lat?

W miesiącach letnich naukowcy — archeologowie i młodzież studiująca archeologię prowadzą prace badawcze w terenie. Badania naukowe Katedry Archeologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu koncentrują się obecnie na Kujawach i Pomorzu Środkowym. Pracami wykopaliskowymi na Kujawach, w pobliżu Inowrocławia, kieruje dr Aleksandra Cofta-Broniewska, która zajęła się w ostatnim okresie badaniami związanymi z warzelnictwem soli.

Tradycje to niezwykle stare, gdyż sól kuchenna znana jest od niepamiętnych czasów jako dodatek do potraw oraz najdawniejszy środek konserwujący.

Badania archeologiczne, zmierzające do poznania zajęć ludności zamieszkującej teren Polski w pierwszych wiekach naszej ery, wykazują bezspornie, iż chociaż podstawowym zajęciem tej ludności było rolnictwo i hodowia zwierząt domowych, to warzelnictwo soli odgrywało przed tysiącami lat istotną rolę w naszej rodzimej wytwórczości.

— W Polsce, w związku z rozmiarem złóż solonosi, za regiony o starych tradycjach solarskich uznaje się 3 okręgi: Pomorze Zachodnie (Kołobrzeg), Małopolskę (Bochnia, Wieliczka) oraz Kujawę łącznie z Pałukami. O ile dla Kołobrzegu i Polski południowej dysponujemy od lat obfitym materiałem faktograficznym, o tyle pradžejowa eksploatacja soli kujawskiej pozostawała do niedawna jeszcze w sferze hipotez — mówi dr Aleksandra Cofta-Broniewska.

Podczas ostatnich kilkuletnich badań ekspedycji kujawskiej Katedry Archeologii UAM dokonano w Inowrocławiu odkrycia pierwszej pradžejowej saliny kujawskiej. Odkrycie jej stanowi fundamentalny fakt historyczny poświadczający wielowiekową tradycję solnictwa inowrocławskiego, a równocześnie wykazuje słuszność dawnych hipotez naukowych zbudowanych drogą dedukcji popartej intuicją badawczą.

W zależności od geologicznych warunków występowania soli, stosowano od wieków

różne systemy jej eksploatacji ze złóż. Otrzymywanie soli przez odparowywanie solanki, czyli wody nasyconej solą, przeprowadzane jest w zakładach przerobczych, zwanych salinami. Odkryta przez poznańskich archeologów salina inowrocławska — sprzed prawie tysiąca lat — mieści się na zboczu wzgórza w północno-wschodniej części miasta. Składa się ona z 3 członów: źródła solnego, oczyszczalni i tężni oraz z warzelnii, w której następował ostatni etap odparowywania solanki.

Oczyszczalnia i tężnia, stanowiące centralny człon inowrocławskiej saliny średniowiecznej, ciągnęły się długim pasem o szerokości około 10 m wzdłuż zbocza wzgórza. Elementy owych urządzeń zostały wyłożone w macierzystej skale wzgórza. Rów, biegnący z północy ku południowi, brał swój początek w zbiorniku solanki, a kończył się płytkim, nieregularnym rozlewiskiem w pobliżu zabudowań warzelnii. Funkcją jego było doprowadzenie solanki ze źródła do części produkcyjnej i pozabawienie jej znacznej ilości mechanicznych zanieczyszczeń, które osadzając się na dnie, pozostawiały grubą warstwę czarnego, mulistego osadu.

Na zboczu wzgórza odkryto wanienkowate zbiorniki, pełniące 900 lat temu funkcję do stojników, w których solanka pozbawiała się dalszych zanieczyszczeń, a pod wpływem promieni słonecznych dokonywał się proces steżenia solanki. Odprowadzano ją potem do warzelnii, gdzie w specjalnych naczyńkach poddawano ją — przy pomocy palenisk — dalszemu odparowaniu, uzyskując w efekcie żądany produkt końcowy, sól-warzonkę.

Odkrycie w Inowrocławiu urządzeń służących steżeniu solanki przy wykorzystaniu ciepła słonecznego, znajduje swoje uzasadnienie w świetle wyników badań klimatycznych. Stwierdzono bowiem np., że klimat Kujaw charakteryzuje się długim okresem dni słonecznych, najniższą ilością opadów w Polsce, a także silnym parowaniem na skutek osuszającego działania wiatru.

Salina inowrocławska jest datowana na wiek XI, czyli okres najwyższego wzrostu potęgi ekonomicznego tego ośrodka w średniowiecznej Polsce. Badania, prowadzone przez poznańskich naukowców z Katedry Archeologii UAM, wiążą się częściowo z realizacją planu resortowego Polskiej Akademii Nauk, a prowadzono je we współpracy ze specjalistami różnych dyscyplin, m. in. z Instytutem Odlewnictwa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Instytutem Geografii UAM. Operowanie szeregiem metod nie tylko humanistycznych, lecz również przyrodniczych i fizyko-chemicznych, pozwoliło osiągnąć wyniki mówiące dosyć szczegółowo o tej dziedzinie wytwórczości średniowiecznego społeczeństwa, jaką było solowarstwo.

Odkrycia naszych naukowców przynoszą co roku nowe niespodzianki archeologiczne. Wyniki badań, pozwalające wejrzeć w tajemnice dawno już wygasłego życia, ważne są i dla dzisiejszego społeczeństwa. Historyczne ujęcie owych odkryć, ukazuje przeszłość odczytaną z zabytków niemych w sposób podobny do dziejów pisanych.

Jakie wnioski nasuwają wyniki badań kujawskiej ekspedycji z Katedry Archeologii UAM?

Na okres XI — XIII wieku przypada na Kujawach wyraźne ożywienie wymiany handlowej. Duży udział w obrocie towarowym tego czasu brała sól w związku ze wzrostem zapotrzebowania na nią. Cieszyła się ona nie tylko popytem na rynku lokalnym, ale zgłaszała na nią zapotrzebowanie handel międzyregionalny, a wyłaniały się także możliwości jej eksportu na rynki zagraniczne, nawet zamorskie. Istnieje wiele danych świadczących o dostarczaniu soli kujawskiej do innych dzielnic średniowiecznej Polski.

W okresie, gdy czynna była warzelnia soli w Inowrocławiu, szczególnie wyraźnie zaznaczały się kontakty Kujaw ze Skandynawią. Tamtejsza produkcja soli nie pokrywała zapotrzebowania. Szczególnie Szwecja importowała duże ilości soli. Na ziemie polskie na pływaly za eksportowaną sól monety i inne wyroby skandynawskie. Dowodem tej wymiany jest odkryty w Inowrocławiu skarb, w którym obok „placzków” srebra znalazło się około 100 monet — w znacznej części północnych, z drugiej połowy X stulecia.

— Odkrycie w Inowrocławiu saliny z wieku XI pozwala rozciągnąć historię tutejszego solnictwa na okres niemal całego tysiąclecia, czyli cofnąć tradycję miejscowego warzelnictwa soli o prawie 900 lat — mówi dr A. Cofta-Broniewska. — Sól kujawska odgrywała niewątpliwie istotną rolę w ostatnich stuleciach przed naszą erą i pierwszych wiekach naszej ery, kiedy warzenie soli stanowiło jedno ze źródeł możliwości ówczesnego społeczeństwa. W pełni więc realne są możliwości cofnięcia początków solowarstwa Kujaw do okresu sprzed około 3 tysięcy lat.

Wyniki prac badawczych, prowadzonych przez Katedrę Archeologii UAM, kierowaną przez prof. dr. hab. Jana Zaka, pozwalają odpowiedzieć na niektóre problemy, dotychczas niejasne w archeologii polskiej. Badania kujawskiej ekspedycji archeologicznej, we współdziałaniu z wynikami innych dyscyplin naukowych, stwierdzają bezspornie istnienie w rejonie Inowrocławia jednego ze znaczących centrów solowarstwa średniowiecznej Polski, odgrywającego również istotną rolę w ówczesnej wymianie handlowej — szczególnie z krajami skandynawskimi.

WOJCIECH STASZEWSKI



— Z Jurkiem to poważna sprawa: przysięgliśmy sobie miłość do samego końca wakacji.

Pomoc dla kalek i młodzieży

Młodziś kaleka na wsi. Ile jest? Nikt obecnie nie jest w stanie na to odpowiedzieć, choć problem to nabrzmiały i skomplikowany. Wskutek kalectwa uciążliwego dla siebie i rodziców, młodzież ta często znajduje się na marginesie. Nie interesuje się nią szkoła, gdyż nie podlega ona obowiązkowi szkolnemu. Ponieważ nie jest nigdzie zatrudniona, nie interesuje się nią przemysłowa służba zdrowia. Owszem, mają obowiązek mieć ją na uwadze lekarze zatrudnieni w rejonowych przychodniach i wiejskich ośrodkach zdrowia, ale nadmiar zajęć nie pozwala im na częstsze kontakty z kalekami. Zaś ich możliwości, gdy idzie o leczenie, też są ograniczone.

Natomiast rodzice, poza wyjątkami, odnoszą się do tej młodzieży z zażenowaniem i wstydlivością, osadzając bardzo głęboko w tradycji wiejskiej mentalności.

Na tym większe uznanie i poparcie zasługuje więc inicjatywa, z jaką wystąpił ZSMP. Podjęta została ona przed trzema laty przez ówczesną organizację młodzieży wiejskiej. Rozpisano na łamach „Gromady-Rolnika Polskiego” ankietę skierowaną do młodzieży kalekiej. Wpłynęło przeszło 1300 odpowiedzi od osób kalekich, które wyraziły zgodę na podjęcie trudu leczenia. 300-osobową grupę młodych kalek ze wsi skierowano na bezpłatny pobyt w sanatoriach.

Zebrań wtedy doświadczenia pozwoliły w sposób bardziej przemyślany i na szerszą skalę przystąpić do rozwiązywania tego trudnego problemu. Organizacja młodzieżowa zawarła odpowiednie porozumienie z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej. Na tej podstawie ZSMP powołał w poszczególnych gminach Młodzieżowe Terenowe Opiekunów Społecznych, którzy mają na bieżąco interesować się ludźmi kalekami, starcami i inwalidami, organizując im w

miarę potrzeby pomoc młodzieży.

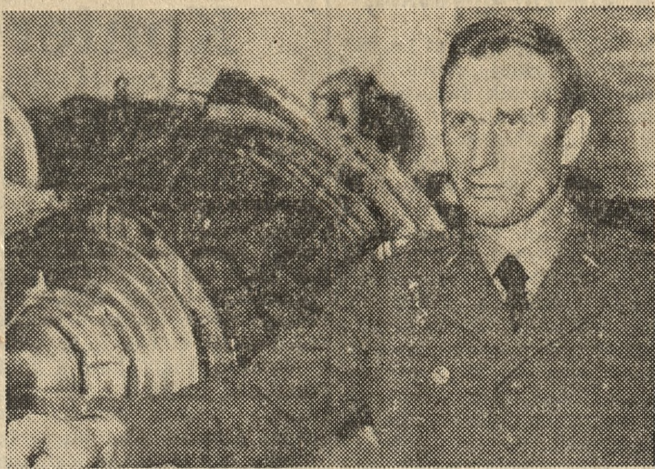
Pierwszym zadaniem tych opiekunów było dokonanie szczegółowego rozeznania terenowego w zakresie kalectwa i sporządzenie ankiet osób dotkniętych kalectwem w wieku 15—22 lat. W większości gmin analiza taka została już przeprowadzona. Wynika z niej, iż w każdej gminie żyje średnio od kilkunastu do stu i więcej osób dotkniętych różnego rodzaju kalectwem i przewlekłą chorobą.

Na podstawie ankiet i opinii lekarzy specjalistów, kierując się młodzieżą kaleką na bezpłatne leczenie rehabilitacyjne w sanatoriach Buska Zdroju, Kołobrzegu i Kudowy. Jednocześnie udało się zapewnić dla części wiejskich kalek — miejsc w sanatoriach w Reptach Śląskich i Sreminie, gdzie podczas 10-miesięcznych turnusów pacjenci przechodzą kurację i uczą się zawodu. Łącznie w br. z rehabilitacji sanatoryjnej skorzysta 2000 wiejskich kalek. Jest to co prawda liczba niewielka w stosunku do potrzeb, ale początek został zrobiony i dlatego spodziewać się można dalszego postępu.

Z listów, jakie napływają do ZG ZSMP wynika, że młodzież ta nie prosi o litość, a chce widzieć rzeczowe podejście do swych potrzeb i uzyskać pomoc w pokonywaniu najrozmaitszych swoich kłopotów. Ta zaś młodzież kaleka, której dzięki staraniom organizacji udało się uwierzyć w możliwość poprawy stanu zdrowia i przywrócić równowagę psychiczną oraz poczucie przydatności społecznej, ze szczerą radością stwierdza, iż jest to najwęższy zwrot w ich dotychczasowym życiu.

Pierwszy krok został więc zrobiony. Potrzebny jest jednak dalszy zorganizowany wysiłek tych wszystkich, którzy mogą i powinni zająć się bardziej energicznie rehabilitacją społeczną i zawodową wiejskich kalek.

HENRYK MAZIEJUK



Major Krzysztof Orłowski: bez głębokiej wiedzy teoretycznej nie osiągnął się mistrzostwa w lataniu.
Fot. — L. Adamczewski

W «Szkole Orłąt»

Cisza zapanowała na polowym lotnisku. Przerwa w lotach. Mechanicy sprawdzali maszyny. Piloci szukali cienia pod olszynami rosnącymi nad strumykiem. Byli wśród nich piętnastoletni chłopcy: Dariusz Bialek i Grzegorz Olczykowski, uczniowie I klasy Liceum Lotniczego w Dęblinie. W nagrodę za dobre wyniki w nauce i działalności społecznej, znaleźli się w grupie czwartoklasistów opanowujących umiejętności latania na samolotach tłokowych. Dla dwójki chłopców było to wyróżnienie nie lada. Spełniały się ich marzenia o lotach...

W tym czasie w Liceum Lotniczym w Dęblinie nie było już uczniów. Część, jak Darek i Grzegorz, przebywała na obozach szkoleniowych, a część — na wakacjach w domu. Tylko kadra wychowawców szkoły miała wiele pracy — przygotowywała programy zajęć na nowy rok szkolny. Wśród nich — pochodzący z województwa poznańskiego major Krzysztof Orłowski. Poznaliśmy się przed rokiem na szkolnym obozie treningowym, na którym

wspólnie z majorami: Janem Bieleckim i Mieczysławem Orczykowskim — również Wielkopolaninem — przekazywali chłopcom z III klasy pierwsze tajemnice latania.

Największe nasze wspólne z młodzieżą przeżycie stanowią w tym roku pierwsza matura w liceum — wspomina major Orłowski. — Uczniowie i wykładowcy, wszyscy byliśmy wówczas podnieceni. Egzamin był sprawdzianem naszej wspólnej pracy. Jakże innych emocji od tych w powietrzu dostarczała chłopcom matura. Pod chmurami czuli się jak ryby w wodzie. Krzyśiek Liszewski miał na koncie przelet szybowcowy po 300-kilometrowym trójkącie, Tomek Domański srebro odznakę szybowcową, za osiągnięcie tysiąca metrów wysokości na 50 kilometrach przeletu. Mistrzami w opanowaniu maszyn byli również: Zbyszek Ziętkowski, Janek Grono i Czesiek

Jarzyna. Zakończył się 4-letni ważny etap, w którym uczniowie uczyli się wiać brawurę młodzieńcych lat z żelazną dyscypliną współczesnego pilota. Przypominam sobie nasze całonocne dyskusje z majorami: Bieleckim i Orczykowskim, gdy szukaliśmy drogi dotarcia do chłopców. Byliśmy zgodni w tym, że zdobycie ich zaufania i przyjaźni, pozwoli na lepsze przekazywanie wiedzy technicznej, umiejętności latania i tych wartości, które decydują o postawie w życiu, patriotycznej dyscyplinie, społecznym zaangażowaniu i wierności dla białoczerwonej szachownicy.

Z opowiadania majora Orłowskiego wyłaniała się postać współczesnego dowódcy, przyjąca, a czasami nawet ojca. Bo przecież dęblińskie Liceum Lotnicze można traktować jako wojskowe przedszkole, które wpoić winno cechy żołnierskie, wypracować potrzebne nawyki i doprowadzić do świadomości, że bez głębokiej wiedzy teoretycznej nie osiągnie się mistrzostwa w lataniu.

Sprawa na początku nie była taka prosta. Wielu chłopców po raz pierwszy zetknęło się z prawie wojskową dyscypliną. Nie mogli pogodzić się z uciążliwym trybem życia. Powoli jednak zmieniali się. Zaczęli szukać odpowiednich wzorców i autorytetów. Była to sprawa zasadnicza, decydująca o postawie chłopców.

— Podeszliśmy do młodych — mówił major Orłowski — dyskusje na różne tematy, nawet drażliwe, wymagaliśmy od nich dyscypliny, ale jednocześnie z drobnych ich potknięć, których nie brak w piętnastym czy w szesnastym roku życia, nie stwarzaliśmy problemów. I tak chyba rodził się autorytet dowódcy — przyjaciela.

Komendant Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Jan-

ka Krasickiego w Dęblinie, gen. bryg. pilot Józef Kowalski, mówi o liceum:

— Mamy już za sobą pierwszy, najtrudniejszy okres. — Zaczęliśmy przed czterema laty. Pełni entuzjazmu i bez doświadczenia. Do dzisiaj udało nam się wypracować modelowy program liceum. Zakłada on, że w pierwszym roku nauki, oprócz zajęć szkolnych, przewidzianych dla normalnego liceum, uczniowie uczestniczą w zajęciach w modelarni. Na zakończenie roku udają się na 21-dniowy obóz wędrowny po najpiękniejszych szlakach turystycznych i historycznych, poznają swój kraj i historię ojczyzny. W drugim roku rozpoczynają się zajęcia typowo lotnicze — skoki spadochronowe. W trzecim — loty szybowcowe, a w czwartym — opanowanie maszyn tłokowych.

Absolwent ma zatem opanowaną podstawową wiedzę teoretyczną i umiejętność latania. Stąd tylko krok, o ile zdrowie pozwala, na samoloty odrzutowe. Wielu z absolwentów liceum zasiadzie za sterami takich maszyn. Wszyscy bowiem zgłosili się do Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

— Muszę wspomnieć — kończy generał — że wiele w tym zasługi kadry wychowawców, instruktorów. Przygotowali młodych do pięknego zawodu dostarczającego wiele emocji, ale wymagającego gruntownej wiedzy, patriotycznego zaangażowania, dyscypliny i poczucia odpowiedzialności. Tylko takie cechy pozwalają myśleć o opanowaniu przestworzy.

Rano wyjeżdżaliśmy z Dębina. Na pasie lądował własny samolot meteorologiczny. Ustalił warunki lotu. Za chwilę rozgrzana już odrzutowe ruszyły na start. W powietrzu znaleźli się podchorążowie. Zaczęli się normalny dzień w „Szkole Orłąt”.

JERZY KNAPIK

Życiowa przygoda z techniką

Często bywa tak, że dzieci i młodzież zainteresowania, traktowane przez otoczenie jako przejściowe i mało ważne, ukształtują człowieka raz na zawsze. Tak było w przypadku Cezarego Wyszyńskiego.

W rodzinnym mieście — Szczecinku, jego życiowa przygoda z elektroniką rozpoczęła się od radioamatorstwa. Na początku, wspólnie z modelarstwem okrętowym zastępował mu to, co dla innych stanowiło bieganie za piłką, przesiadanie w parkach czy przed telewizorem. Ani się obejrzało, a elektronika stała się jego jedyną i największą pasją. Szczególnie po przyjeździe na studia do Poznania, gdzie miał nowe możliwości zdobywania niezbędnego sprzętu, materiałów, książek i fachowych czasopism.

W 1969 roku Cezary Wyszyński ukończył studia na Politechnice Poznańskiej i został asystentem. Z dużym sentymentem wspomina pierwszą pracę — opracowanie i wyposażenie laboratorium automatyki dla Technikum Energetycznego w Wejherowie. Pochłonięta ona sporo czasu i wysiłku. Współpracując z docentem Andrzejem Wachowskim, musieli wspólnie opracować kilka wersji nowego rozwiązania, ponieważ w owym czasie wychodziły już z użycia lampy elektronowe, wypierane coraz powszechniej przez tranzystory. Tych ostatnich, szczególnie wysokiej jakości, brakowało. Kiedy już opracowano wersję z wykorzystaniem lamp, nadeszły tranzystory i trzeba było zacząć prawie od nowa.

Choć młody naukowiec — obecnie jest starszym asystentem naukowo-technicznym w Instytucie Automatyki Przemysłowej Politechniki Poznańskiej — daleki jest od zabiegania o splendory i nadzwyczajne wyrazy uznania, to jednak „tak się jakoś złożyło”, że prawie każda następna praca przyniosła mu nie tylko wiele osobistej satysfakcji, lecz także nagrody i wyróżnienia. W roku 1972 zajął pierwsze miejsce w uczelnianych eliminacjach i

wyróżnienie w eliminacjach centralnych za pracę o „Analogowej maszynie repetycyjnej”. Zaprojektował to urządzenie komputerowe, które na podstawie analogii ze znanymi i sprawdzonymi już zjawiskami, np. mechanicznymi, pozwala na rozwiązywanie problemów i zjawisk hydraulicznych, balistycznych itp. Umożliwia ono zaprogramowanie różnorod-

Młodzieńcza pasja wynalazcy

nych programów, których rozwiązanie przy tradycyjnym systemie zajęłoby kilka miesięcy. Projekt ten, wystawiony później na specjalnej ekspozycji doboru młodzieżowego z krajów RWPG w Moskwie, uzyskał srebrny medal.

Zajmując się „Układem programowego sterowania dużą ilością odbiorników” (co zostało później wykorzystane przy realizacji programów „Światło — Obraz — Dźwięk” w Poznaniu, Lublinie i Toruniu), Cezary Wyszyński rozpoczął pracę przy konstruowaniu urządzenia sterującego ruchem ulicznym. Jedno z tych urządzeń zainstalowano przy skrzyżowaniu ulic Bema i Marchlewskiego w Poznaniu, inne posłużyło do uruchomienia tzw. „zielonej fali” na trasie E-8. Otrzymał za nie Nagrodę Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego za osiągnięcia na polu nauki i techniki oraz dwukrotnie — nagrody Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Ministra Kultury i Sztuki.

Sterowanie ruchem ulicznym jest dlań tematem szczególnie frapującym, zajmującym go bez reszty od trzech lat. Zastosowanie skonstruowanych w instytucjach urządzeń może być

różnorodne. Aparatura taka może służyć do rejestracji i pomiarów nasilenia ruchu pojazdów, prowadzących następnie do weryfikacji nasilenia ruchu ulicznego, może sterować układem sygnalizacji świetlnej, połączona z centralnym komputerem może informować o liczbie wolnych miejsc parkingowych, powodować samoczynne otwieranie się drzwi do garażu itp.

W marcu minionego roku Cezary Wyszyński został nagrodzony na konkursie „Stać nas na więcej i lepiej” za pracę pt. „Układ oświetlenia w tunelach na wylocie zachodniej części trasy E-8”, zaś w bieżącym roku — za skonstruowanie informatora wielojęzycznego, który wystawiony został na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich. Jest autorem kilku opatentowanych wynalazków, inne czekają na rozpatrzenie. Jest także laureatem nagrody im. Mikołaja Kopernika przyznanej mu za wybitne osiągnięcia w młodzieżowym ruchu wynalazczym i racjonalizatorskim.

Kiedy jeszcze studiował, był przewodniczącym Zarządu Wydziałowego ZMS, włożył sporo wysiłku w rozwój Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, przez wiele lat oceniał prace uczniowskie, przesyłane na turniej. Jego praca z młodzieżą nie ograniczała się wszakże tylko do tego. Od dłuższego czasu opiekuje się grupą uczniów z Technikum Energetycznego, tymi, którym nie wystarcza szkolne lekcje. Mówi, że to jeszcze jeden dodatkowy powód do radości, gdy młodzi ludzie pragną czegoś więcej ponad to, co zapisane zostało w zeszytach uczniowskich obowiązków. Być może, w czasie tych zajęć wypatrzył kogoś, kto w tych hobbyistycznych pozaszkolnych zajęciach ujawni wielką życiową pasję wynalazcy?

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

w biografii

technie angażować młodych w realizację programu partii, wiać ich rozumnie i emocjonalnie z ideologią partii.

Pierwszym sprawdzianem działalności organizacji jest konkretność jej pracy, silne osadzenie w realiach życia młodzieży. Musi to być zarazem organizacja atrakcyjna w działaniu.

— Zgodzi się pan zapewne, że do organizacji społecznej zrazie może biurokratyczny styl jej funkcjonowania.

— Po to, aby ideały które chcemy propagować i rozpowszechniać, stały się własnością młodych ludzi — nie wystarczy najlepsza nawet prelekcja czy odczyt, najsluszniejszy referat. Musimy po prostu być wśród tych ludzi, rozmawiać z nimi, dyskutować, sprzeczać się. Najlepiej, jeśli dzieje się to w małych grupach. Wymaga to od organizacji szerokiego aktywu, bo nie załatwi tego aktyw etatowy. Aktyw, ten szeroki, powinien wyrastać w kołach ZSMP.

— Wspomniał pan o tym, że czynnikiem budującym autorytet organizacji jest konkretność jej działania. Pomówmy zatem o konkretności.

— Jeśli ziółówki są konkretami, a bez wątpienia są, to mógłbyś pana zarzucić danymi obrazującymi chęćby wartości inicjatyw produkcyjnych i dodatkowych prac inspirowanych przez organizację młodzieżową. Ale nie wystarczy dać się wyrazić przy pomocy liczb. Bo jak na przykład zilustrują one ogrom dobrej roboty, jaka była i jest na wsi udziałem młodzieżowej organizacji? Mówię na początku o wsi, bo tam, wydaje mi się, stoi przed młodzieżą najwięcej problemów do rozwiązywania. Polska wieś jest i będzie terenem wciąż przekształcającym się. Przebudowa naszej wsi, jej unowocześnienie, spocznienie przede wszystkim na barkach młodzieży.

A czy wie pan, że około 40 procent kosztów eksploatacji maszyn rolniczych stanowią obecnie naprawy spowodowane niewłaściwym użytkowaniem sprzętu? Konkursy organizowane przez Związki, jak np. Młody Mistrz Płonów. Najlepszy Pracownik i Kolega czy Konkurs Orki Juniorów — służą głównie popularyzacji wiedzy rolniczej, podnoszeniu zawodowych kwalifikacji.

— Potrzebę nowatorstwa odczuwa, jak wiadomo, nie tylko nasze rolnictwo, ale cała gospodarka. Można zatem oczekiwać, że ta młodzież potęgować będzie w naszej gospodarce pęd do innowacji.

— I chce pan powiedzieć, że pęd ten jest zbyt słaby. Tyle tylko, że ujawnianie skłonności do innowacji zależy od bardzo wielu czynników, od narzędzi kierowania gospodarką w ogóle, a metod stymulowania postępu technicznego w szczególności. Racjonalizator kolatający do rozmaitych drzwi jest postacią tylekroć już opisaną, że możemy sobie kolejny opis darować. Z myślą właśnie o ujawnianiu tkwiącego w młodych zapалу i umiejętności do tworzenia rzeczy nowych, organizujemy już od kilku lat Turniej Młodych Mistrzów Techniki. W latach 1973—1974 w TMMT uczestniczyło około 106 000 młodych nowatorów, którzy zgłosili ponad 107 000 projektów wynalazczych, użytecznych prac dyplomowych i pomysłów technicznych. Efekty ekonomiczne z tytułu ich pełnego zastosowania i wykorzystania w gospodarce narodowej wyraziły się kwotą około 6 200 000 000 złotych.

Tam, gdzie możemy, chcemy przyczynić się do skrócenia czasu czekania na mieszkanie. System budownictwa państwowego wymaga na pewno poprawek. Ale nie jest to lipa, a słyszałem i takie opinie. Wiele tu nie zwojujemy, jednak w bieżącej 5-lacie zamierzamy własnymi siłami zbudować około 30 000 mieszkań.

— Skoro mowa o patronatach nad wielkimi inwestycjami, to nieodparcie pamięć podsuwa obraz tworzenia Nowej Huty.

— To wielka i potrzebna sztuka, aby w codzienności znajdować romantyzm. Uważam, że trzeba rozwijać te inicjatywy gospodarcze i turnieje, o których wspominałem, obejmować patronatami nad wielkimi inwestycjami i budować drogi, ale najważniejszym zadaniem ruchu młodzieżowego pozostaje człowiek, inwestycja w człowieka. Człowiek — to jest dziś Nowa Huta.

Powie ktoś, że póki co — powszechny dobrobyt nam nie grozi. Ale bez wątpienia pora najwyższa myśleć o tym, jak w sposób harmonijny kształtować ludzkie osobowości zgodnie z ideałami naszego ustroju, jak wychowywać ludzi aby spokojnie bez dramatycznych i smutnych wstrząsów przekraczali próg nasyśnienia się dobrami materialnymi, aby nie ulegli fascynacji rzeczami, aby potrafili inwestować w siebie, umieli rozwijać wartości duchowe. Potrzebny nam jest do realizacji tego celu spójny system wychowawczy, którego główne ogniwa — to szkoła, rodzina i organizacje młodzieżowe.

Rozmawiał:

ANDRZEJ LUBOWSKI

Matura za pośrednictwem szkoły radiowo-telewizyjnej

Z nowym rokiem szkolnym — 1 września br. rozpoczyna działalność Średnia Szkoła Radiowo-Telewizyjna. Otwiera ona możliwości zdobycia matury dla każdego, kto pragnie się kształcić. Szkoła ta, zorganizowana z myślą o tych pracownikach, którzy z uwagi na sytuację życiową nie mogą kształcić się w systemie wieczorowym dla dorosłych, praktycznie będzie dostępna dla wszystkich zainteresowanych.

Jak wiadomo, reforma systemu edukacji narodowej zapewni młodemu pokoleniu po wszechstronność wykształcenia średniego. Równocześnie jednak dążymy do tego, aby droga do szkoły średniej była szeroko otwarta także dla ludzi dorosłych, pracujących zawodowo, dążących do rozszerzenia swych horyzontów. W tym kierunku zmierzają przeobrażenia w systemie oświaty dla pracujących, a jedną z nowych form będzie właśnie Średnia Szkoła Radiowo-Telewizyjna.

Obejmować ona ma 3-letni okres kształcenia z zakresu przedmiotów ogólnych. Pierwszy rok nauczania przebiegać będzie w formie wykładów z języka polskiego, historii, propedeutyki wiedzy o społeczeństwie, matematyki, fizyki, chemii, biologii i geografii. Nauka języka rosyjskiego prowadzona będzie w ramach telewizyjnego kursu tego języka.

Średnia Szkoła Radiowo-Telewizyjna kończyć się będzie podobnie jak we wszystkich placówkach tego stopnia, świadectwem ukończenia szkoły średniej, a dla chętnych egzaminem maturalnym.

Aby uzyskać prawa słuchacza Średniej Szkoły Radiowo-Telewizyjnej, trzeba wpisać się w poczet uczniów najbliższej szkoły zawodowej dla pracujących. Placówki te bowiem sprawować, będą nadzór nad przebiegiem kształcenia swych podopiecznych.

Należy spodziewać się, że wśród słuchaczy Średniej Szkoły Radiowo-Telewizyjnej znajdą się m. in. absolwenci zawodowych szkół, uczniowie średnich studiów zawodowych, osoby przy-

Duże zainteresowanie polską sztuką współczesną

Dużym zainteresowaniem turystów krajowych i zagranicznych cieszy się trwająca w salach szczytnego Zamku Książąt Pomorskich ekspozycja prac Festiwalu Współczesnego Malarstwa Polskiego. Jest to największa wystawa sztuki polskiej w roku 1976. Procentowanych jest 300 prac 166 autorów. W ciągu niespełna trzech tygodni obejrzało ją już ponad 50 tys. osób. Wśród zwiedzających znaczną grupę stanowią turyści z NRD i Skandynawii. Niestety — zgodnie z obowiązującymi zasadami — wystawionych prac nie można kupić, chociaż chętnych nie brakuje. Organizatorzy nie pomyśleli o kiermaszu współczesnego polskiego malarstwa. (PAP)

Szczecińskie jachty dla żeglarzy szwedzkich

3 bm. Morska Stocznia Jachtowa im. L. Teligi w Szczecinie wyeksportowała do Szwecji kolejną partię jachtów typu „Skipper”. Ich odbiorcą jest szwedzka firma „Crescen”. Jachty typu „Skipper” budowane są z laminatów i są to jednostki niewielkie — dla 5 osób.

W tym roku skutniacy szwedzi dostarczają na rynek szwedzki 200 takich jachtów; w latach następnych eksport polskich jachtów ma wzrosnąć. (PAP)

Najdłuższy polski statek zwodowano w stoczni gdyńskiej

W Gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej zwodowano najdłuższy statek jaki kiedykolwiek budowano w Polsce. Jest to pierwsza jednostka z serii tzw. „Panamaxów” tj. frachtowców przystosowanych specjalnie do żeglugi w Kanałie Panamskim. Statek, przy stosunkowo niedużym tonażu 65 tys. DWT ma rekordową długość całkowitą 215,15 m, szerokość 32 m. Takie wymiary kadłuba, przy zanurzeniu optymalnym ok. 12 m zapewniają najbardziej ekonomiczne dla armatora korzystanie ze służby kanału.

Dla porównania — największe polskie statki budowane w Stoczni im. Komuny Paryskiej — 105-tysięczniki liczą sobie 145,5 m długości kadłuba. Pierwszy „Panamax” zbudowany na zamówienie armatora szwedzkiego wyposażony jest w silnik o mocy 17.400 KM oraz w nowoczesne urządzenia radionawigacyjne. (PAP)

Po tragedii w Chinach

Rok wstrząsów sejsmicznych

Według ekspertów ONZ śródowe wstrząsy sejsmiczne w Chinach północno-wschodnich prawdopodobnie uczyniły rok 1976 rekordowym pod względem liczby śmiertelnych ofiar trzęsień ziemi, jakie notuje współczesna historia naszego globu.

Przed obecną tragedią w Chinach, ok. 24 tys. osób poniosło śmierć w wyniku tegorocznych trzęsień ziemi, z czego większość zginęła w Gwatemali. Jednakże przypuszcza się, że liczba ofiar trzęsienia ziemi w Chinach jest wielokrotnie wyższa. Ocenia się ją od 100 tys. do miliona. Nawet jeśli przyjmiemy szacunkowo najniższą liczbę zabitych w Chinach, to rok 1976 przyniósł więcej ofiar niż 1970, uważany dotąd za najgorszy w najnowszej historii świata pod względem trzęsień ziemi. W roku 1970 ok. 60 tys. ludzi poniosło śmierć na skutek wstrząsów sejsmicznych, z czego większość stanowiła mieszkańcy Peru.

Innym katastrofalnym rokiem był 1923 kiedy to ok. 123 tys. ludzi zginęło podczas trzęsienia ziemi, które nawiedziło Tokio.

W roku bieżącym na świecie zarejestrowano 22 trzęsienia ziemi o sile ponad 6,5 stopni w skali Richtera. Wstrząsy te były wystarczająco silne aby spowodować ofiary w ludziach i zniszczenia. 9 z nich miało siłę ponad 7 stopni w skali Richtera, a dwa powyżej 8 stopni. Trzęsienie ziemi, którego epicentrum znajdowało się w rejonie chińskiego miasta Tangszan miało siłę 8,2 stopni w skali Richtera. 14 stycznia br. mało zaludniony rejon południowego Pacyfiku nawiedziło trzęsienie ziemi o sile 8 stopni. Wstrząsy sejsmiczne, które wystąpiły 6 maja w północno-wschodnich Włoszech pociągnęły za sobą śmierć ok. 1000 ludzi.

Jak podaje ONZ-owskie Biuro d.s. Pomocy Ofiarom Kataklizmów, w latach 1947 do 1970 w katastrofach żywiołowych jakie wydarzyły się na kuli ziemskiej, poniosło śmierć ponad milion ludzi, z czego 745.200 zginęło na skutek cyklonów tropikalnych, lub „tsunami” — gigantycznych fal powstających w wyniku podwodnych trzęsień ziemi lub erupcji wulkanów, 172 tys. na skutek powodzi, 151 tys. podczas trzęsień ziemi, 7200 na skutek wybuchów wulkanów.

Liczba ofiar śmiertelnych kataklizmów przedstawia się nierównomiernie pod względem geograficznym. W latach tych zginęło w Azji (bez ZSRR i Chin) — 981 tys. osób, w

Ameryce Południowej — 90.500, Europie — 19.500, Afryce — 18.000, Ameryce centralnej i Antylach 14.800, Ameryce Północnej 7.900, Australii 4.300.

Ze statystyk wynika, że najwięcej ofiar pociągnęły za sobą kataklizmy w krajach Trzeciego Świata. (PAP)

Jesienna pogoda w Sudetach

Po lipcowych rekordowych upałach w Sudetach od pierwszych dni sierpnia nastąpiła prawdziwie jesienna pogoda — chłodno, zachmurzenie z przelotnymi opadami deszczu. 3 bm rano w Dusznikach i Kurowie termometry wskazywały zaledwie plus 10 stopni. Ochłodzenie w środku kalendarzowego lata zaskoczyło urlopowiczów, którzy zjechali w góry z własnymi namiotami i biwakują na polach namiotowych w Górach Stołowych, Sowiach, Orlickich. Padający deszcz i mgły wydłubły szlaki turystyczne — na piesze wycieczki w góry wyruszają nieliczni turyści.

Za kilka dni — jak twierdzą znawcy pogody w tym rejonie — powinno być znów ciepło i słonecznie. Pogoda nie psuje na razie urlopowiczom nastroju — atrakcji w uzdrowiskach Ziemi Kłodzkiej nie brakuje — w muzeach, domach kultury, na wystawach. (PAP)

Jeden gospodarz w osiedlu

Wiele jest jeszcze w naszych miastach takich osiedli, zwłaszcza budowanych przed laty, w których znajdują się budynki o różnych formach własności — spółdzielcze, państwowe czy zakładów pracy. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest działanie — na terenie jednego osiedla — kilku odrębnych administracji.

Sytuacja taka nie zawsze sprzyja właściwej eksploatacji zasobów mieszkaniowych, urządzaniu osiedla, dbałości o jego wygląd i estetykę, nie mówiąc już o kosztach zarządzania.

Doskonalenie systemu zarządzania osiedlami mieszkaniowymi doprowadziło do odpowiednich uzgodnień między zainteresowanymi jednostkami i przyjęcia zasady — jednego gospodarza w osiedlu. Realizując tę zasadę spółdzielnie mieszkaniowe przejęły dotychczas — na zasadzie administracji zleconej — ponad 50 tys. mieszkań w budynkach państwowych znajdujących się na terenie lub w pobliżu osiedli spółdzielczych. W tym i przyszłym roku spółdzielczość przejmie dalszych ok. 100 tys. mieszkań. Inicjatywa ta dotyczy obu stron — miejskie

Czy możliwy jest kompromis?

Rozpoczęcie trzeciej Konferencji Prawa Morza

W dniu 2 sierpnia w Nowym Jorku rozpoczęła się piąta sesja trzeciej Konferencji Prawa Morza, zwolanej z inicjatywy ONZ. Uczestniczy w niej 158 delegacji.

Otwarcie konferencji towarzyszyła ostra wymiana poglądów, wywołana próbą narzucenia przez państwa nadbrzeżne procedury oraz kierunków pracy, które przesądziłyby o korzystnych dla nich rezultatach całej konferencji.

Obecna sesja będzie miała doniosłe znaczenie dla przyszłego prawa morza. Może dojść podczas niej do wyjaśnienia czy możliwy jest kompromis między stanowiskiem przeszło 80 uczestników z grupy państw nadbrzeżnych, dążących do przywłaszczenia olbrzymich bogactw i obszarów morza otwartego, a interesami około 60 państw bez dostępu do morza lub znajdujących się w niekorzystnym położeniu geograficznym, do których należy m. in. Polska.

Obecna sesja powinna dać odpowiedź na ciągle otwarte kwestie: co zrobić aby znaleźć się w morzach bogactwa, (szczególnie złoża miliardów ton rud cennych metali) nie do stały się w ręce jednego lub nielicznych państw i jak zapobiec temu by próby przywłaszczenia przez państwa nadbrzeżne rozległych obszarów morza nie naruszyły tradycyjnych praw dostępu pozostałych państw, do żywych zasobów w 200-milowych strefach ekonomicznych.

Trzecia wreszcie kwestia, dla której trzeba będzie znaleźć rozwiązanie, dotyczy pro-

„Se-Ma-For” dla dorosłych

Choć twórczość dla dzieci stanowi główny kierunek działalności Łódzkiego Studia Małych Form Filmowych „Se-Ma-For”, powstają tu również utwory przeznaczone dla dorosłych. Ostatnio np. Andrzej Pilciewicz zrealizował film wycinkowy pt. „Mistrz Twardowski”. Jest to wersja znanej legendy o słynnym czarowniku. Twórcy filmu pragną przede wszystkim wyjaśnić narodziny tej legendy. Dalsze dwa filmy z „Se-Ma-Fora” przeznaczone dla dorosłych — to „Bajka o złotej rybce” Tadeusza Wilkosa i „Ewolucja” — Mariana Kiebaszaka. Są to animowane filmy lalkowe, poświęcone problemom ochrony środowiska.

W studio rozpoczęto też realizację cyklu „Między nami Polakami”. Zadaniem tej serii jest przedstawienie — w satyrycznej formie — najczęściej spotykanych wad i przywar przeciętnego Polaka. Autorem scenariusza jest aktor, Stefan Friedmann, scenografię opracował Łódzki plastyk — Jerzy Czerwiński, a reżyserii podjęli się — Alina Kotowska i Ryszard Szymczak. (PAP)

Studenci, zespoły artystyczne,

przedstawiciele nauki i gospodarki

Polonijny sierpień

Każdego dnia przybywają do Polski setki polonijnych gości, by również w sierpniu spędzić w Starym Kraju swe wakacje i urlopy, zwiedzać zabytki polskiej historii i kultury, poznawać dzień dzisiejszy kraju.

Odwiedzają Polskę młodzi i starsi, wycieczki i turyści indywidualni ze wszystkich kontynentów, przybywają także uczestnicy licznych imprez organizowanych dla naszych rodaków pod patronatem towarzystwa „Polonia”.

Na pięciu uniwersytetach trwają nadal zajęcia letnich szkół kultury i języka polskiego. Wzbogacone są one o liczne seminaria specjalistyczne, ułatwiające studentom polskie go pochodzenia, a także uczestniczącym w niektórych kursach przedstawicielom starszego pokolenia polonijnego, poznanie wielu zagadnień polskiego go życia współczesnego, dorobku różnych dziedzin nauki i sztuki. Część słuchaczy, która rozpocznie zajęcia wcześniej, uczestniczy obecnie w wycieczkach po Polsce, będących niejako lekcją poglądową dla zdobytych wiadomości.

Zwiedzają również kraj uczestnicy zakończonych w tych dniach III Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych, a także innych zakończonych imprez, jak np. toruńskiego kursu etnograficznego, a także spotkań polonijnych działaczy kulturalnych i oświatowych.

Coraz częściej odwiedzają Polskę grupy przedstawicieli różnych sfer nauki, techniki,

W Gdańsku

Ogólnopolskie targi plastyki marynistycznej

3 bm. w Gdańsku otwarto ekspozycję II Ogólnopolskich Targów Plastyki Marynistycznej. Targowa oferta prezentuje ponad 500 prac malarskich, graficznych, rzeźb i tkanin artystycznej o tematyce morskiej. W dziełach 114 artystów z całego kraju przedstawiony jest pejzaż morski i wybrzeża, porty, stocznie, praca oraz życie ludzi morza. Ekspozycję targową można kupować za gotówkę i na raty. Sprzedawane są również plakaty o tematyce marynistycznej.

Targi są cykliczną wystawą sumującą dorobek polskiej plastyki marynistycznej. Służą również konfrontacji poglądów i wzajemnemu zbliżeniu twórców z ludźmi morza. Ważnym nurtem imprezy są dni tematyczne poświęcone poszczególnym branżom gospodarki morskiej m. in. dni stoczniowca, portowca, budowniczego morskich, rybaków. Odbydą się wówczas spotkania dyskusyjne w czasie których po prezentacji ekspozycji, twórcy i przedstawiciele zakładów gospodarki morskiej dyskutować będą o różnych problemach artystycznych współczesnej polskiej marynistyki. (PAP)

nach oczekiwań i postulatów państw, które nie będą dysponować 200-milową strefą ekonomiczną i znajdują się podobnie jak Polska, w niekorzystnym położeniu geograficznym.

Szef delegacji ZSRR na trzecią Konferencję Prawa Morza, wiceminister spraw zagranicznych Siemion Kozyrew stwierdził, iż zadaniem piątej sesji powinno być przyjęcie tekstów i postanowień, stanowiących podstawę przyszłej międzynarodowej konwencji prawa morza. Jedynolity dokument konferencji powinien uwzględnić interesy wszystkich państw i przyczynić się do rozwoju owocnej współpracy narodów. Powinien on również stanowić pozytywny wkład do umocnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa na morzach i oceanach. (PAP)

gospodarki. Po tegorocznych spotkaniach polonijnych przemysłowców i handlowców oraz inżynierów — wydarzeniem sierpnia będzie zjazd lekarzy polskiego pochodzenia z różnych krajów. Pierwsze tego typu spotkanie odbywać się będzie w dniach 9—15 bm. w Warszawie i w Krakowie. Jego celem jest zapoznanie uczestników z dorobkiem polskiej medycyny, dalszy rozwój już istniejących i nawiązanie nowych kontaktów między lekarzami polskiego pochodzenia, a krajowymi ośrodkami medycyny. (PAP)

Sezon

na czarne jagody

Ostatnie deszcze spowodowały, iż do punktów skupu Zjednoczenia produkcji leśnej „Las” trafiać zaczęły większe, niż zwykle o tej porze, partie czarnych jagód. Obecnie codziennie skupuje się na terenie całego kraju ponad 200 ton tych smacznych owoców. Dzięki opadom bowiem sezon na czarną jagodę wyraźnie się przedłużył. Przewiduje się, że trwać on będzie jeszcze do 20 sierpnia, a w niektórych rejonach kraju nawet do końca miesiąca. Szczególnie dużo jagód zbiera się obecnie na północy kraju, gdzie w praktyce mówić można o szczycie wyśpiewania tych owoców.

Deszcze poprawiły również sytuację w skupie kurki, której zbieracze dostarczają łącznie do punktów skupu od 3 do 5 tys. łubianek dziennie. (PAP)

Komplet gości w karkonoskich domach FWP

W Szklarskiej Porębie, Świeradowie, Jagniątkowie i Michałowicach domy FWP goszczą 6.000 osób. Ponad 600 wczasowiczów ulokowano w kwaterach prywatnych, między innymi w Ruszowie położonym w borach dolnośląskich oraz w Bolkowie.

Aby podobać ponadplanowym zadaniom — FWP w Szklarskiej Porębie zatrudnia w czasie wakacji młodzież i bardzo to sobie chwali. Świetnie spisują się np. członkinie Ochotniczego Hufca Pracy, uczennice średnich szkół w Siedlcach.

W bieżącym sezonie dużym wzięciem cieszą się w woj. jeleniogórskim wczasowicze, na których można zdobyć prawo jazdy. (PAP)

Trudna próba poznańskiej pływaczki

T. Zarzeckańska zamierza przepłynąć kanał La Manche w obie strony

Ubiegłoroczne pokonanie kanału La Manche przez poznańską pływaczkę Teresę Zarzeckańską zostało entuzjastycznie przyjęte przez sympatyków sportu pływackiego. W bieżącym roku zawodniczka ta planuje pokonać trasę kanału dwukrotnie.



Wczoraj w Fabryce Samochodów Rolniczych odbyło się pożegnanie ekipy wyjeżdżającej do Anglii. W jej skład oprócz Zarzeckańskiej weszli jeszcze: T. Różański z poznańskiej TV — kierownik, M. Rybkowski — trener i Z. Michalak — lekarz. Wyruszyli oni podobnie jak przy pierwszej próbie samochodem „Tarpan”.

Przeplnięcie kanału na trasie Anglia — Francja — Anglia jest próbą bardzo trudną. Zarzeckańska będzie musiała przepłynąć około 90 km, chociaż w linii prostej odległość ta wynosi 66 km. Dotychczas tylko czterem pływaczkom udało się dokonać tego wyczynu, a najlepszy z nich Amerykanin John Erikson potrzebował na to aż 30 godzin. Podobną próbę podejmowały przed Zarzeckańską trzy kobiety, lecz żadna z nich nie zakończyła się pomyślnie.

Próbie przeplnięcia kanału dwustronnie poprzedził bardzo zmud-

Teresa Zarzeckańska przed „Tarpanem”, którym udala się wczoraj do Anglii.
Fot. — H. Kamza

ny trening Teresy Zarzeckańskiej. W okresie zimy pływala ona na krytych basenach, później na basenie otwartym w Parku Kaspro-wicza i wodach Jeziora Kierskiego. W ostatniej fazie przygotowań Zarzeckańska przebywała w Mielnie, pokonując setki kilometrów w morzu. Oblicza się, że miesięcznie zawodniczka przepływała przeszło 300 km.

Nie została jeszcze dokładnie ustalony dzień i miejsce z którego wystartuje Zarzeckańska. Wszystko zależy od warunków atmosferycznych i stanu morza. Przypuszcza się, że atak nastąpi w czasie od 18 do 28 sierpnia lub około 3—4 września. Do tego okresu zawodniczka będzie systematycznie trenować już na wodach kanału La Manche.

Udana próba przeplnięcia dwustronnie kanału La Manche byłaby nie tylko wielkim wyczynem samej zawodniczki, lecz też ogromnym sukcesem polskiego sportu, na miarę wspaniałych wyników osiągniętych przez polskich sportowców w Montrealu.

(wł)

Porażka W. Fibaka

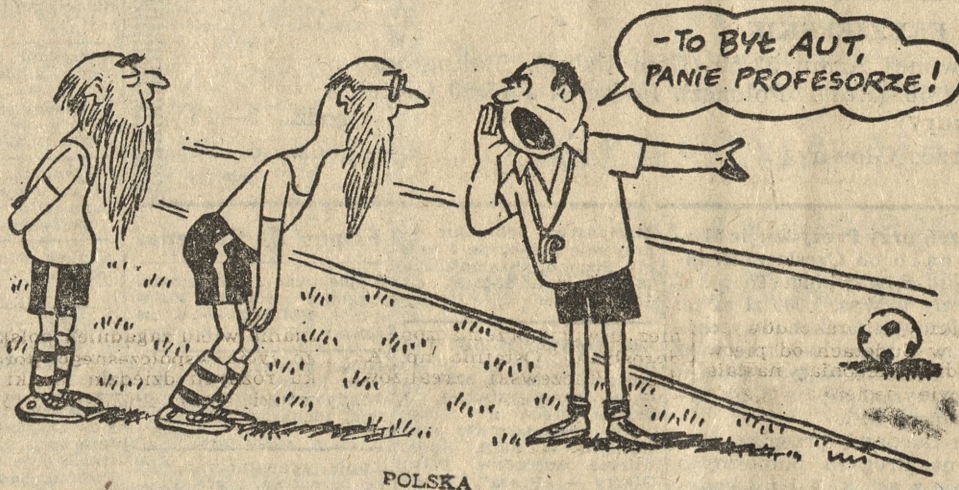
Wojciech Fibak przegrał w finale turnieju tenisowego w Louisville z Amerykaninem Haroldem Solomonem 2:6, 5:7. Polak nawiązał równorzędną walkę z rywalem jedynie w drugim secie. W pierwszym łatwe zwycięstwo odniósł Solomon, a Fibak pierwszy punkt zdobył przy stanie 0:5. „Szansa wygrania turnieju spowodowała, że nie potrafiłem należycie się skoncentrować przed meczem z Solomonem” — powiedział po spotkaniu finalowym Wojciech Fibak. W finale debła Australijczycy Pat Cramer i Byron Betram pokonali Amerykanów Stana Smitha i Erica Van Dillena 6:3, 6:4.

Wojciech Fibak, który wywalczył miejsce w finale turnieju w Louisville, awansował na ósmą pozycję w klasyfikacji tenisowej „Grand Prix” dla najlepszych rakiet świata. Liderem jest Meksykanin Raul Ramirez. (PAP)

Piłkarski sędzia zastrzelony

Do tragicznego wypadku doszło po meczu piłkarskim w brazylijskim mieście Santo Angelo (450 km od Porto Alegre). Miejscowa jedenastka piłkarska Atletico przegrała tam z Menegussu 0:1. Sędzia Adam Vieira podyktował w trakcie gry jedenastkę, z której padła jedyna bramka. Kiedy arbiter opuścił szatnię i udał się do swego samochodu został zastrzelony z pistoletu przez kibica miejscowego klubu Diamantino Dos Santos. (PAP)

A PROPOS WYPOWIEDZI TRENERA K. GÓRSKIEGO PO MECZU Z KUBĄ.



POLSKA

Sztuczna trawa na Stadionie Warty im. 22 Lipca?

Bogdan Matuszewski o wrażeniach z Montrealu

ale 5 drużyn. FIH wstępnie zaaprobowała argentyńskie propozycje. Są one korzystne również dla Polski, gdyż w tej sytuacji bardzo poważnie wzrastają szanse udziału naszej reprezentacji w Pucharze Świata — 1978.

Sam turniej olimpijski hokeja na trawie w Montrealu, którego Bogdan Matuszewski był pilnym obserwatorem, dostarczył — jak wiadomo — wielu niespodzianek. Należy do nich przede wszystkim dopiero V miejsce obrońców tytułu z Monachium — RFN i aż siódma lokata Indii — wielokrotnych złotych medalistów olimpijskich, drużyny nadal jeszcze uchodzącej w powszechnym mniemaniu za symbol doskonałości w tej dyscyplinie sportu. Jedynie Pakistan — inna ze sławnych reprezentacji potrafiła zdobyć medal, zajmując trzecie miejsce w turnieju.

Pierwsze dwa miejsca przypadły w udziale zespołom z antypodów. Turniej wygrała Nowa Zelandia pokonując w finale „lokalnych” rywali — Australię 1:0. Mistrz i wice-mistrz olimpijski zaprezentowali zupełnie inny hokej, który chyba już niebawem stanie się wzorem dla drużyn chcących dotrzeć do kroku. Używając terminologii z czerpniętej z innych gier zespołowych powiedzieć można, że Nowa Zelandia i Australia zaprezentowały hokej totalny. Obydwa wymienione zespoły

disponują znakomitą kondycją. Pozwala im to na atakowanie i bronienie się 10 zawodnikami (zespoły w hokeju na trawie składają się, podobnie jak i w piłce nożnej z 11 graczy — 10 w polu plus bramkarz). Triumfatorzy montrealskich igrzysk są bardzo dobrze wyszkoleni technicznie. Pozwala im to na przyjmowanie i podawanie piłki w pełnym biegu. Stosują także pressing czyli krycie na całym boisku. Nie jest to wprawdzie hokej zbyt widowiskowy, ale za to skuteczny. Chyba już niebawem — zdaniem B. Matuszewskiego — czasy indywidualnych akcji i wolnego, bardzo dokładnego, choć nie zawsze efektywnego rozgrywania piłki należą do przeszłości.

Turniej olimpijski hokeja na trawie wzbudził w Montrealu spore zainteresowanie. Wzmogły je sensacyjne rezultaty, jak np. porażka RFN z Hiszpanią aż 1:4 (w drugiej części turnieju RFN zrewanżował się Iberyjczykom z nawiązką wygrywając 9:1), a po tem remis z Pakistanem, który wyeliminował triumfatorów z Monachium z pierwszej czwórki. Ale i późniejszy zwycięzca turnieju Australii zanotował na swym koncie jedno niespodziewane potknięcie z Argentyńską (zajęła ostatnie — XI miejsce) 2:3. Z kolei niedoczekani przez faworytów Kanadyjczycy (X miejsce w ostatecznym rozrachunku) pokonali Argentyńską 3:1. Zdaniem

B. Matuszewskiego reprezentanci kraju Klonowego Liścia poczynili spore postępy, a generalnie rzecz biorąc poziom turnieju w Montrealu był wysoki i wyrównany. W eliminacjach spotkania laskarzy oglądało po 8—10 000 widzów, natomiast w fazie finałowej — komplet czyli 18 000.

Jeszcze jedna interesująca wiadomość. Mecze hokeja na trawie odbywały się na doskonałej, sztucznej trawie. Jej producentem jest amerykańska firma Monsanto, która prezentowała swe wyroby m. in. na czerwcowych Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zorganizowała ona specjalny pokaz sztucznej trawy dla polskich piłkarzy, zapraszając nań również przedstawicieli PZHT. Piłkarze z uznaniem wyrażali się o walorach tego tworzywa. Monsanto jest oczywiście zainteresowana eksportem swych wyrobów, zresztą posiada m. in. własne biuro w Warszawie. Z rozmów prowadzonych w Kanadzie wynikało, że we wrześniu br. przedstawiciele Monsanto chcą przyjechać do Poznania w drodze do Moskwy, gdzie zorganizują specjalną wystawę właśnie sztucznej trawy. Jest wielce prawdopodobne, że taka trawa znajdzie się w grodzie Przemysław na Stadionie Warty im. 22 Lipca.

A. K.



Anonim

Na felieton „Anonim”, opublikowany przed tygodniem w naszej stałej rubryce „Co o tym sądzicie”, napłynęło do redakcji sporo listów (szkoda, że niektóre... anonimowe). Wykorzystując fragmenty wybranych — wszystkim autorom listów dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Nie jestem zwolenniczką anonimowych listów, ale w wyniku podłych szykan i przykrości, jakie mnie spotkały przestałam się dziwić autorom anonimów. Zapewne mają oni nadzieję, że tylko w ten sposób przyczynią się do zaprzestania przez niego dalszej działalności sprzecnej z ogólnie przyjętymi zasadami.

Kiedyś zawiadomiłam swoich przełożonych o pospolitych nadużyciach finansowych mojego współpracownika. Reakcja kierownictwa instytucji na mój meldunek zaskoczyła mnie, tym bardziej że byłam etatowym rewidentem finansowym. Nie pozwolono mi udowodnić moich zastrzeżeń, dopuszczono się nawet sporządzenia fałszywych dowodów, chowając przy tym prawdę. Domagano się, abym zrezygnowała dobrowolnie z pracy, co też z powodu ciągłych szykan uczyniłam.

Reasumując powyższe doszedł do smutnego wniosku, że nie stać nas, niestety, jeszcze na to, by zawsze jawnie wytykać konsekwencje wobec winnych, bowiem zdarza się jeszcze osoby, które chronią różnego rodzaju cwa niaków, piętnując przy tym ludzi rzetelnych. Wydaje mi się, że anonimowi musimy jeszcze tolerować — niestety!

(2876)

Z. S.
Gniezno

Nie własnej skórze doświadczyłem, czym kończy się szczere i jawne wskazywanie błędów. Kiedy zgłosiłem jawne nadużycia, narażiłem się na 3-miesięczny areszt (fałszywe oskarżenie dyrektora) i dopiero po 7 miesiącach winni tych nadużyć skazani zostali na długoletnie więzienie, a ja zostałem przywrócony do pracy (z której to „laski” nie skorzystałem), otrzymałem też podziękowanie z ministerstwa za dopomaganie w ujawnieniu nadużyć. Po czym przez 2 lata pozostałem bez pracy, bo ogłoszono mi między sobą, że jestem „rozrabiaczem”. Kiedy w drugim przedsiębiorstwie zacząłem zgłaszać nadużycia (przestępstwo udowodniono), zostałem szybko zwolniony z pracy, mimo że miałem opinię wybitnie zasłużonego pracownika. Czy w ten sposób człowiek nie może wyleczyć się z uczciwości albo nauczyć „ślepoty” na pewne rzeczy?

Anonimowy są bardzo niską formą zgłoszenia o czasie i po dłości, czasami jednak są jedynym źródłem wykrycia nieprawidłowości.

(2797)

ZDZISŁAW ZIOŁKOWSKI
Turek

Przez wiele lat miałem możliwość załatwiania wielu listów, w tym anonimów, ujawniających różne niedomagania naszej gospodarki. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że nabrałem pewnej wprawy przy analizie anonimów, wychytując gdzie jest w poszczególnych zdaniach prawda, gdzie interes osobisty, a gdzie oczerniający paszkwil. Mimo iż o sobiście nie wykorzystywałem anonimów i nie pochylałem takiej metody dochodzenia prawdy, nie wrzucałbym ich do kosza. Dopóki nie wyczuli się różnych zwierzętników na zło a rady zakładowe nie skłoni do bezwzględnej o-

brony ludzi uczciwych, będą się pojawiać anonimy, w obu wie przed szykanami, które przybrać mogą najróżniejsze formy.

(2794)

KAZIMIERZ GRZYBEK
Poznań

Walka z anonimami przypomina walkę z wiatrakami. Byli, są i będą ludzie złośliwi i tchórzyliwi. Niepokoi jednak pisanie anonimów w sprawach ogólnospołecznych przez ludzi uczciwych. Nie podpisują się oni, gdyż zbyt często na łamach prasy czytają o szykanowaniu ludzi otwarcie i szczerze krytykujących. Dopóki będziemy pewni, że krytykowanie, ba, nawet piętnowanie nadużyć wiąże się z osobistym ryzykiem — anonim będzie jedyną bronią słabszego sprawiedliwego wobec mocnego, łamiącego praworządność.

(2818)

ZDZISŁAW REMLEIN
Poznań

Uważam, że każdy anonim nie tylko powinien powędrować do kosza, lecz powinien być pochłonięty przez płomień. Zanim to jednak nastąpi, powinien być odesłany do grafologa. Ujawnienie anonimów należy przykładać napiętnować, by mu się do końca życia odechciało się zamęt w zakładach pracy, niweczyć szczęście małżeńskie czy plugawić dobre imię zacnego człowieka.

A więc — palic anonimy, po służyć się wyłącznie ustawową kontrolą, dobierać na stanowiska kierownicze ludzi wypróbowanych, solidnych, uczciwych, o pięknych charakterach — zawsze działać szczerze i jawnie.

(2800)

LEON PIŁACIŃSKI
Grabów n. Prosną

Każdy anonim ma to do siebie, że jego autor po zostaje w zasadzie nieznanym, a oskarżony nie ma ani możliwości ani czasu na domyślanie się, kto jest autorem, nie mówiąc o trudnościach związanych z przeprowadzeniem dowodu winy. Pomimo niepotwierdzenia się stawianych za rzutów — negatywne odczucie w zbiorowości ludzkiej pozostaje. Rzucają to m. in. na dyscyplinę i wydajność pracy. Może konieczność udostępniania organom kontrolnym — na zasadzie tajemnicy służbowej — danych personalnych powstrzymałaby osoby krytykujące od zbyt daleko idącej dowolności w formułowaniu zarzutów? Sledząc naszą historię powojenną można zauważyć, że im dalej wstecz, tym większą rolę przyznawano anonimom. Stąd pozwalał sobie preferować — mimo użytej przez redaktora argumentacji — że tylko jawność życia zabezpiecza interes społeczny. Natomiast zadaniem przepisów prawnych jest obrona właściwej pojętego interesu społecznego.

(2762)

DR W. SŁEBIODA
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania ko respondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Drobiarskie — zatrudnia zaraz

KOBIETY do pracy przy mechanicznej obróbce drobiu w Wydziale Drobiarskim w Poznaniu.

Zgłoszenia: Dział Spraw Pracowniczych, Poznań, ul. Wykopy 2/4, tel. 622-21.

Dojazd autobusem nr 56 i 80 z pętli tramwajowej na Górczynie. 3639-K1



„KOZIOŁKI”

— TO PIĘĆ CYFR SKREŚLONYCH Z 48. WYGRANA — TO PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH. „FIAT 126 p” — TO NAGRODA ZA WYLOSOWANĄ JUBILEUSZOWĄ CZTEROCYFROWĄ KOŃCOWKĘ BANDEROLI.

PAMIĘTAJ — CO TYDZIEŃ LOSOWANIE. KUPON MOŻNA ODDAĆ CODZIENNIE. 3603-K1

Komunikaty

Dyrekcja Zakładu Energetycznego Poznań i Kierownictwo Rejonu Energetycznego w Poznaniu

OSTRZEŻA

P. T. Odbiorców energii elektrycznej i gazu przed ewent. nieuczciwymi osobami, które mogą przedstawić się jako pracownicy energetyki, pobierając bezprawnie opłaty za wykryte podczas „kontroli” usterki w instalacji elektrycznej lub przy układzie pomiarowym (np. zerwanie plomb przy liczniku lub przy zabezpieczeniu przedlicznikowym itp.).

Osobnicy ci nie będący pracownikami energetyki mogą dokonywać najczęściej kontroli w zakresie:

1. plomb na urządzeniach przedlicznikowych lub na licznikach,
2. naprawianych (drurowanych) bezpieczników w zabezpieczeniu,
3. usterek w instalacji elektrycznej.

W związku z powyższym Zakład Energetyczny Poznań - Rejon Energetyczny Poznań — wyjaśnia, że:

1. prawo do dokonywania kontroli urządzeń energetycznych u odbiorców mają wyłącznie pracownicy energetyki, posiadający ważną legitymację służbową z fotografią, wystawioną przez Zakład Energetyczny Poznań - Rejon Energetyczny Poznań oraz specjalne upoważnienie (ważne tylko z legitymacją służbową) upoważniające do kontroli urządzeń elektrycznych i inkasowania należności z tytułu dostawy energii elektrycznej.
2. Pobieranie jakichkolwiek opłat związanych z dostawą energii elektrycznej może być dokonywane wyłącznie w oparciu o wydane odbiorcy pokwitowanie (wzór blankietu MGIE/Ink-18, wzgl. Ink-10), które jest ostatecznym pieczęcią Zakładu Energetycznego Poznań, oraz posiada oznaczenia serii i numeru.
3. Dopuszczenie nieupoważnionych osób do kontroli urządzeń energetycznych, pobieranie opłat z tyt. dostawy energii elektrycznej, bez uprzedniego wylegitymowania, naraża odbiorcę na straty materialne, bez możliwości dochodzenia ich od Zakładu Energetycznego.
4. O wszystkich przypadkach pobierania bezprawnych opłat przez osoby nieupoważnione, należy powiadomić natychmiast organa MO, względnie Zakład Energetyczny Poznań - Rejon Energetyczny Poznań, Poznań, ul. Panny Marii 2, telefon 575-61.

3398-K1

Wojewódzkie Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu — podaje do wiadomości, że z dniem 1 lipca 1976 roku przejął całokształt działalności Przedsiębiorstwa Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Poznaniu.

Z dniem 1 lipca 1976 r. zaopatrzenie ludności i odbiorców pozarynkowych na terenie m. Poznania, Gniezna, Obornika, Sremy, Srodzy, Szamotuł i Wrześni w opał i materiały budowlane prowadzi

Zakład Obrotu Opalem, Paliwami i Materiałami Budowlanymi WZGS w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 17/19, nr centr. telefonicznej 598-51.

Zarząd WZGS w Poznaniu 3498-K1

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Poznania — w postępowaniu przyspieszonym — w dniu 9. VII. 1976 r. ukarani zostali karą zasadniczą 3 miesięcy aresztu ob. ob.:

- Zdzisław Fasiński, zam. Poznań, ul. Czechosłowacka 98,
- Kazimierz Tomczak, zam. Poznań, ul. Michała 3/1,
- Stefan Gerwazik, zam. Poznań, ul. Paderewskiego 3 m. 5,
- Zenon Frąckowiak, zam. Poznań, ul. Czechosłowacka 87 m. 8,
- Jerzy Nowak, zam. Poznań, ul. Lipowa 10 m. 1,
- Władysław Roszak, zam. Poznań, ul. Goleśzowska 8 m. 1,

za to, że w dniu 8. VII. 1976 r. w godzinach od 6 do 8.30 w Poznaniu przy ul. Czeremchowej 18 będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu zakłócili spokój i porządek publiczny oraz zachowaniem swoim wywołali zgorszenie.

W/w odpowiadali z art. 51 § 2 kodeksu wykroczeń i na podstawie tego przepisu ukarani zostali zasadniczą karą aresztu w wymiarze 3 miesięcy.

Jako karę dodatkową Kolegium orzekło podanie orzeczeń do wiadomości w prasie „Głos Wielkopolski”. 3550-K1

USŁUGI W WOLNĄ SOBOTĘ — 7 SIERPNIA BR.

● POGOTOWIE RTV

- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego ul. Kramarska 18 tel. 569-86, godz. 10—18
- Spółdzielnia Pracy TELETECHNIKA, ul. Wroniecka 3 tel. 518-25, godz. 9—16

● USŁUGI MOTORYZACYJNE

- P. P. POLMOZBYT, ul. Gwardii Ludowej 2a tel. 33-25-17, godz. 9—17

● USŁUGI FOTOGRAFICZNE

- Spółdz.FOTOS, pl. Wolności 9 tel. 527-55, godz. 9—19

● USŁUGI POGRZEBOWE

- Spółdz. UNIVERSUM, ul. Wielka 8 tel. 589-64, godz. 10—18

● USŁUGI PRALNICZE

- Spółdzielnia ŚWIT, Osiedle Piastowskie 74 tel. 713-21, godz. 8—14

● USŁUGI FRYZJERSKIE

- Spółdz. Fryzjersko - Kosmetyczna — ul. ul.: 27 Grudnia 12, Czerwonej Armii 77, Osiedle Przyjaźni pawilon 125 i 132, Kraszewskiego 13, Dąbrowskiego 102, Szamarszewskiego 56, Dąbrowskiego 52, Mickiewicza 19, Błękitna 1/7 (Bonin), Grochowska 83/85, Głogowska 96, Kasprzaka 3, Grunwaldzka 13, Grotkowska 2 (Junikowo), Bułgarska - Ognik, Kolejowa 42, Dzierżyńskiego 107, Kasztanowa 5 (Dębiec), Osiedle Piastowskie 62.

Zakłady czynne od godz. 7—18

NIEDZIELA, 8 SIERPNIA BR.

● POGOTOWIE RTV

- ul. Kramarska 18 tel. 569-86, godz. 10—18

● USŁUGI POGRZEBOWE

- ul. Wielka 8 tel. 589-64, godz. 10—18

● USŁUGI MOTORYZACYJNE

- Gwardii Ludowej 2a tel. 33-25-17, godz. 9—17

● USŁUGI FRYZJERSKIE

- Czerwonej Armii 52/56 (Dom Usług), Stalingradzka 54/68 (Hotel Polonez), Roosevelta 16/20 (Hotel Merkury) — godz. 9—13
- Dworzec Główny — godz. 6—14

3660-K1

Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Poznania — ukarało ob. Czesława Brońskiego, zam. Poznań, ul. Sowińskiego 9a m. 1, zasadniczą karą grzywny w wys. 5.000 zł za to, że dnia 6. II. 1976 r. kierował samochodem osobowym m-ki Fiat będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Ponadto w tym samym miejscu i czasie nie zatrzymał się na dany sygnał przez funkcjonariusza MO.

Powyższym czynem naruszył przepisy bezpieczeństwa i ruchu na drogach publicznych stanowiące wykroczenie z art. 87 § 1 i 3 kodeksu wykroczeń oraz art. 92 § 2 k. w.

Jako karę dodatkową Kolegium orzekło zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat oraz ogłoszenie sentencji orzeczenia w prasie poznańskiej na koszt ukaranego. 3469-K1

Praca ● Nauka

Zakład samochodowy — Trabant, Syrena, Wartburg — przyjmie uczniów. Bogdan Witkowski, Plewiska - Osiedle, ul. Grunwaldzka 70a (przy torze kolejowym). 3673g

Przyjmie opiekę nad dziećmi we własnym domu w rejonie Raszywa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3787g.

Przyjmie dozorcę oraz konserwację instalacji urządzeń elektrycznych, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3698g.

Elektryk podejmie dozorcę, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3681g.

Poszukuje opiekunki do 5-miesięcznego dziecka. Osiedle Kosmonautów 12E m. 45, tel. 20-02-32. 4014g

Małżeństwo lekarskie — przyjmie pomoc do 2 dzieci. Poznań, Szamotuńska 18 m. 2, tel. 67-25-56, od godz. 16—20. 3952g

Emerytowany rolnik, średnie wykształcenie rolnicze z kilkuletnią praktyką na gospodarstwach, podejmie pracę na większym gospodarstwie prywatnym w SKR, Spółdzielni względnie PGR. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4018g.

Uczeń i pomocnik tapicera potrzebni od 16. 8. 76 r. Gwardii Ludowej 30, 61-568 Poznań. 4085g

Przyjmie uczniów w zawdzie malarskim. Zakład Malarski Zbigniew Banachowicz, Poznań, Strzałowa 3 m. 7. 4124g

Kto udzieli lekcji gry na organach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4024g.

Całkowicie, szybko przygotowanie do matury z pewnością doświadczony pedagog. Bojanowski, tel. 527-22, od godz. 18—20. 3715g

Kupno ● Sprzedaż

Kupię waf z panewkami ciagnika „Zetor”. Kazimierz Bułński — 63-140 Dolsk. 930p

Miód pszczełli większą ilość kupię. Podać cenę. Władysław Zalewski, Bytom, Piekarska 35. 1808-K2

Kupię kanapotapeczan, furtkę ogrodową, szafę dwudrzwiową. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3841g.

Sprzedam pasiekę 70 uli warszawskich, bardzo dobrym stanie. Ławnyowicz, Wałcz, Krucza 23. 912p

Sprzedam bramy, słupki, siatkę, piec c.o., bojler, wannę, szopkę, mozaikę parkietową i stolarkę budowlaną. Poznań, ul. Wojciechowska 67, godz. 14—16. 4930g

Kominek stary sprzedam, oglądać od godz. 16—20 — Poznań-Junikowo, ul. Miśnińska 25 m. 1. 3803g

Sprzedam oszklony bufet, kredens, kanapotapeczan, 2 fotele, 4 krzesła. Sikorskiego 36 m. 9. 3682g

Rower męski, nowy, koła 26, sprzedam. Mylna 26 m. 2. 3709g

Sprzedam pierścionek zło-ty pr. 583. Tel. 67-43-60 od godz. 17—18. 3721g

Sprzedam kosiarko-ladowacz, praso-zbieracz do zbierania słomy po kombajnie oraz plug 3-skibowy, traktorowy. Henryk Szulc, Pawłówek 8. 911p

DYREKCJA OKRĘGU POCZTY

I TELEKOMUNIKACJI

w Poznaniu

WYKUPI WZGLĘDNE WYNAJMIE

WILLE

o charakterze mieszkalno-pensjonatowym, pensjonatowym lub inną,

położoną w Poznaniu w dogodnym położeniu komunikacyjnym, z przeznaczeniem na zakwaterowanie pracowników.

Warunki do omówienia w DOPIT - Poznań, ul. Kościuszki 77, pokój nr 128.

3670-K1

Sprzedam rower składak „Sokol Lux”. Slegieniego 51 b m. 3. 3826g

Sprzedam 2 witryny oszklone, orzech. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3807g.

Sprzedam taksometr. Poznań, Dzierżyńskiego 41 m. 12, Strzelewiec. 3818g

Pilnie sprzedam maszynę dziewiarską, dwupłytową. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3791g.

Sprzedam dywan 3x4 m, szafę trójdrzwiową. Słowiańska 24 m. 8. 4068g

Rower tandem „Duet”, duże koła, solidny, sprzedam. Tel. 514-67. 4065g

Kalkulator z pamięcią — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4064g.

Sprzedam nową ramę „Jawa 20”. Junikowo, Zielarska 28. 4047g

Sprzedam ciągnik Zetor 50 z przyczepą lub bez. Piotr Buła, Łomnica, gmina Zbąszyń. 3895g

Sprzedam kopaczkę, plug zaczepiany — ciągnikowy. Eugeniusz Nowak, Zielnicki, gmina Środa Wlkp. 3975g

Sprzedam prasę 25 ton. Górecka 164. 3947g

Sprzedam pianino z metalową płytą. Misiorna, Poznań, Słupska 58. 3945g

Fortepian marki Thümer koncertowy pilnie sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3870g.

Kożuch damski, szczupły sprzedam. Tel. 20-03-54. 3884g

Tanio sprzedam motocykl „Pannonia”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3913g.

Sprzedam kredens z nadstawką, szafę 4-drzwiową (czeczot), stół okrągły, 2 fotele oraz deski dębowe. Poznań, Sadowa 38. 3916g

Sprzedam motocykl Jawa CZ 175 Sport. Ul. Kniewskiego 16 m. 17 w godz. 16—20. 4098g

Sprzedam korzystnie wóz skrzynkowy na dwudziestkach, miocarnie szeroko młotną. Bekas, Trzebaw, poczta Stęszew. 4112g

Sprzedam wielodziałalowy minikalkulator. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4104g.

Sprzedam tokarnię na płaskim łożu 1.800 mm tocznia i 750 mm tocznia — pryzmowa, spawarkę 380 — 220 V, wiertarkę stołową, kompresor, szlifierkę dwustronną, wiertła, gwintowniki oraz inne narzędzia. Szczepan Wysocli, Swoboda 51 m. 8. 4109g

Sprzedam termosy do lodów 10 kg i zamrażarkę. Poznań, ul. Czechosłowacka 6. 4157g

Sprzedam nowy aparat słuchowy. Głogowska 99 m. 4. 4430g

Skuter Lambretta 200 TV sprzedam. Szyłka, Poznań 21, Urocz. 8. 4402g

Sprzedam skrzynię do tapczanów narożnikowych. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4377g.

Jadalnię dębową, ciemną, gabinet przedwojenny oraz poroża jelenie sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4406g.

Sprzedam motor 500 cm³ Columbus z przyczepą. Tel. 648-39, po godz. 17. 4436g

Sprzedam bibliotekę, biurko komplet — palisander, zegar stojący, szafkę ciemny dąb, 1 ławę stołarską z kompletnymi narzędziami stołarskimi, 1 kompresor - sprężarkę elektryczną. Pobiedziska, Poznań 42. 4272g

● Samochody

Sprzedam tanio Nysę po remoncie. Marian Piaszyk, Zydowo, 62-307 Borzykowo, woj. poznański. 926p

Nysę skrzyniową sprzedam. Stefan Cegiarek — Karpicko 55, koło Wolsztyna. 931p

Sprzedam starego Mercedesa z odkrywanym dachem, stan dobry oraz części zamienne. Mazur, Rawicz, Dąbrowskiego 25. 897p

Sprzedam Fiata 125 p po 70 tys. km. Tel. 32-06-58, po godz. 16. 3967g

Fiata 850 po wypadku lub do remontu kupię. Tel. 67-23-81, po godz. 20. 3876g

Warszawę 224 sprzedam lub zamienię na Syrenkę. Adres: Benedykt Strzelewiec, Poznań, Dzierżyńskiego 41 m. 12. 3817g

Sprzedam Zastawę 750 i Syrenę 104, rok 1972, nowy silnik z gwarancją, względnie zamienię na Fiata 125 p. Kozłogłowy, ul. Gdynska 30. 4186g

Sprzedam Żukę. Twaróg, Wągrowiec, Wojska Polskiego 14. 4253g

● Lokale

Student III roku Uniwersytetu poszukuje komfortowego pokoju, ewentualnie w pobliżu śródmieścia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4751g.

Pokoje do wynajęcia dla studentek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3765g.

Zamienię 2 pokoje, Kuchnia 37 m², komfortowe, no we budownictwo na podobne większe. Poznań, Polna 11/13 m.21. 3816g

Panią uczącą się poszukuje pokoju od 1 września. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3829g.

Pracująca poszukuje pokoju, najchętniej przy starszej pani. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3782g.

Małżeństwo bezdzietne (członkowie SM) poszukuje niekremującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3606g.

Informacja dla użytkowników samochodu

„Polski Fiat 125 p”

CENTRUM SPRZEDAŻY I OBSŁUGI

SAMOCODÓW POLSKI FIAT

w Bydgoszczy, ulica Fordońska 256

OFERUJE

SPRZEDAŻ SILNIKÓW „FIAT 125p”

poj. 1500 cm sześć. po naprawie głównej

(dla użytkowników gospodarki uspołecznionej). Szczegółowej informacji w sprawie sprzedaży silników, udziela Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów Polski Fiat Bydgoszcz, tel. 42-10-47 wewn. 73.

Przedsiębiorstwo Państwowe

„POLMOZBYT” Toruń

1793-K2

UWAGA, P. T. KLIENCI!

Celem ułatwienia zakupu poszukiwanych

automatów pralniczych

PLACÓWKI W P H W — ODDZIAŁ OBROTU

ART. WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ W POZNANIU

PRZY UL. 27 GRUDNIA 17/19

i PRZY UL. WIELKIEJ 24/26

wprowadziły sprzedaż w/w automatów

na zasadzie przedpłat ciągłych

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ

KIEROWNICY W/W SKLEPÓW.

3675-K1



Pierwszy dzwonek tuż, tuż!

NIE ZWLEKAJ Z ZAKUPEM

UBIORU SZKOLNEGO

Sklepy „OTEXU”

w Poznaniu i województwie – Zapraszają!



3647-K1

Praca • Nauka

Osobę uczciwą, lubiącą czystość do prowadzenia domu – przyjmie natychmiast. Pokój osobny. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: ul. Zbyszowska 22. 4678g

Zaraz potrzebny pracownik do warsztatu kamieniarskiego, najchętniej z okolic Tarnowa, Podgórnego, Tarnowa Podgórnego, Cmentarna. 4437g

Profesor liceum, uczy fizyki, chemii, rosyjskiego. Osiedle Powstań Narodowych 31 m. 4. 2134g

Kupno • Sprzedaż

Stare monety, kufel do piwa, szablę, sztybet, żyrandol, lampę naftową, zegar kominkowy lub inny ciekawy, srebrny przedmiot jak szkatułka, cukiernica, taca, lichtarz, różne staroci kupię. Umieścił 7 a m. 30 (Wilga) od godz. 14. 2955g

Kupię łóżeczko dziecięce i wózek głęboki. Telefon 626-80 po godz. 16. 5144g

Sprzedam szczeniaki pudle, duże, brązowe, rodowodowe. Poznań, Polna 72 m. 10, tel. 441-20, po godz. 16. 4496g

Sprzedam snopowiązałkę unowocześnioną z dwoma rozdzielaczami, stan bardzo dobry. Doplewo, Szkoła 5. 5307g

Dog i niemieckie – szczeniaki, rodowodowe, piękne okazy – sprzedam. Jacek Nowacki, Jutrosin, ul. 22 Lipca 5, tel. 119. 8022p

Rurę 3" czarna 220 mb. – sprzedam. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4062g.

Sprzedam stertnik, stan dobry. Jan Kowalski, Sołeczno, 62-302 Węgierki. 892p

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20. Informacje: Września, tel. 719, godz. 8-15. 894p

Fiata 126p – 1976 r. kupię. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4062g.

Tanio sprzedam Moskwicę 402 po wypadku na części, w całości. Budziszewski, Strychowo, poczta Działyn (koło Gniezna). 3935g

Sprzedam Pick-up 204 w dobrym stanie. Cz. Balażyk, Skoki, Fiodora 21. 3944g

Kupię Fiata 125. Telefon 703-43. 4061g

Sprzedam Fiata 125p. Poznań, Lanowa 13 m. 2. 3999g

Sprzedam Fiata 125p, 1500, wersja francuska, produkcyjna koniec 1973, przebieg 40 tys. km. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4141g.

Wywrotkę 5 t na ropę – sprzedam, zamienię na osobowy lub Żuk. Suchy Las, Bogusławskiego 19. 4146g

Lokale

Kupię mieszkanie własnościowe w Poznaniu, stare budownictwo, pokój z kuchnią lub dwa. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3851g.

Pracownik naukowy – ko bieta poszukuje samodzielnego mieszkania na okres roku lub więcej. Najchętniej umiarkowanego. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3865g.

Garaż w centrum oddam na 20 miesięcy. Stalingradzka 29. 3866g

Zamienię mieszkanie M-2 Dębica na większe (wygodny) lub parter, piętro willi. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3904g.

Dla emerytów (członków SM) poszukuję na rok pokój z kuchnią w Swarzędzu lub okolicy. Płatne z góry. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3895g.

Przyjmę na pokój panienkę, ze średniej szkoły. Telefon 67-35-33. 3917g

Wynajmę pokój dwu, trzy osobowy studentom. Poznań, Wzlotowa 5. 3926g

Zamienię mieszkanie dwu pokojowe, komfortowe (96 m²), III piętro, pięć (Jeżyce) na kwaterek, w zbl. spółdzielczym, jednopokojowe, do II piętra, c.o., Jeżyce – Grunwaldzka 19 dla 3942g.

Inżynier poszukuje niekierującego pokoju, najchętniej Rataje lub Wino grady. Tel. 20-43-31, w. 75, lub oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3957g.

Olsztyn! Zamienię mieszkanie pokój, kuchnia, łazienka, duża loggia, centralne ogrzewanie, samodzielne, wysoki parter na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4008g.

Uczniów, studentów, wzgl. panów pracujących po studiach na pokoje przyjmę. Nowotna, Kunickiego 1 (Swierczewo). Zgłoszenia do 15 sierpnia, od godz. 15. 4153g

Małżeństwo z dzieckiem (członkowie SM) poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4012g.

Małżeństwo poszukuje pokój z kuchnią. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4044g.

Pracujący i studenci poszukują pokoju od 1 sierpnia, najchętniej w śródmieściu. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4058g.

Pani pracująca poszukuje zaraz samodzielnego pokoju – najchętniej w śródmieściu. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4059g.

Małżeństwo (członkowie SM) poszukuje nieumeblowanego pokoju od 15 sierpnia na 1,5 roku. Telefon 67-96-80. 1975g

Nauczycielka z dzieckiem (3 lata) poszukuje pilnie pokoju, blisko dworca PKS. Płatne miesięcznie. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3078g.

Pracująca, członek SM, poszukuje pustego pokoju, opłata miesięczna. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 4129g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, nowe budownictwo, dwupokojowe, XI piętro, 38 m². Ul. Łazurowa na podobne trzypokojowe. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3336g.

Przyjmę na pokój dwie uczennice średniej szkoły z utrzymaniem. Poznań, ul. Jackowskiego 13 m. 11. 3670g

Puszczykowsko – zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3895g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-2. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3705g.

Samotny poszukuje M-2 na okres do 1,5 roku, płatne z góry. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3710g.

Pani, członek SM, poszukuje 1-osobowego pokoju. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3738g.

Pracująca poszukuje niekierującego pokoju, najchętniej w okolicy centrum m. Poznania. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3740g.

Przyjmę pana na pokój w Luboniu, blisko autobusu. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3762g.

Nieruchomości

Dom nowy, duży w Kolobrzegu sprzedam. Wiadomość: Kolobrzeg, Rybacka 11 m. 1. 890p

Sprzedam działkę rekreacyjną nad jeziorem koło Murowanej Gośliny. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 5181g.

Kupię atrakcyjnie położoną, uzbrojoną działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 5247g.

Sprzedam domek jednorodzinny z ogrodem w Poznaniu. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3747g.

Sprzedam ogrodnictwo – szklarnię 800 m² razem z domkiem jednorodzinny w Puszczykowie. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3773g.

Sprzedam dom dwurodzinny, komfortowy z wszelkimi wygodami w Swarzędzu przy głównej ulicy. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3644g.

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu lub okolicy, lub domek (może być do remontu). Wiadomość: Wrocław, ul. Grudziądzka 74 m. 1. 3734g

Domek w Poznaniu – kupię. W rozliczeniu dwa mieszkania własnościowe w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, tel. 22-40-24. 1824-K2

Sprzedam domek jednorodzinny z surowym. Materiały do wykonania posiadamy. Oborniki Wlkp., ul. Stefanowicza 33 m. 8. 932p

Szczepankowo, Spławie, Pokrzywno, Ostrowska – kupię działkę do 0,5 ha. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3789g.

Willę w centrum Poznania z ogrodem sprzedam. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3642g.

Samotna kupi pół domu bliźniaczego lub domek jednorodzinny, niekoniecznie Poznań, może być Środa, Września. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3800g.

Sprzedam względnie wydzierżawię dom wyłączony z ogrodu i pomieszczenia gospodarcze, nadające się na biura, magazyny, w rozliczeniu mieszkanie własnościowe M-3 lub M-4. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3801g.

Zguby • Różne

Dnia 1 sierpnia 1976 r. na przystanku tramwajowym linii 7, 8 przy moście Teatralnym, godz. 12-13 zgubiono torbę z zawartością. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot. Baranowo, Spokojna 15. 5348g

Zgubiono prawo jazdy kat. A + B wydane przez Wydział Komunikacji w Wolsztynie oraz dowód rejestracyjny motoroweru Jawa nr PEA 768 wydany przez Urząd Gminy Przemęt. Zdzisław Sliwa, Przedmieście, 64-234 Przemęt, woj. leszczyńskie. 924p

Zgubiłem pieczęć o treści: Moto-Sprzet Art. Motoryzacyjny – Gospodarcze, Jarosław Szumlański, 67-400 Wschowa, ul. Kilińskiego 5, telefon nr 335 wraz z kwotą pieniężną. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 64-100 Leszno, al. Czerwonej Armii 28 m. 3. 5343g

Zgubiono przepustkę WLZPC „Goplana” na nazwisko Piotr Kurzej, Leonarda 2a. 3354g

Wspólnika do zakładu usługowego przyjmę. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 5068g.

Bezpiełwo cyklinowanie i lakierowanie parkietów i podłóg. Telefon 733-48 – Schmidt. 4298g

Poszukuję świadków wypadku rowerowego w dniu 24 czerwca br. około godziny 18 przy ul. Pułaskiego. Proszę o wiadomość: tel. 523-77. 4940g

Kto przyjmie motocykl do garażu lub szopy okolic Raszyna. Wiadomość: tel. 67-45-42, Pogodna 57/59 m. 50. 3396g

W swoim domu (blisko las, tramwaj) zaopiekuję się dziećmi w czasie wakacyjnych, popołudniowych i nocnych rodziców. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3340g.

Posiadam gotówkę – przyjmę do spółki. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3595g.

Matrymonialne

Wdowa w wieku emerytalnym posłubi pana bez nałogów. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 934p.

Samotna, przystojna, zrównoważona, handlowiec, posiadająca mieszkanie, samochód, pozna pana z wyższym wykształceniem, zainteresowaniem handlowym, w wieku 53-60 lat. Cel matrymonialny. Oferty z podaniem nr telefonu „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 1947g.

Dwie panie pracujące, milej prezencji, posiadające mieszkanie, posiadają z większych ośrodków przemysłowych od 23 do 52 lat (wysokość minimum średnie), bez zobowiązań, kochających dzieci. Cel matrymonialny. Oferty wyłącznie poważne. „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 910p.

Rolnik w średnim wieku, dobrze sytuowany, posiadający średnie gospodarstwo, dobrze prosperujące z braku znajomości pozna miłą panią. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3361g.

Rozwiedziony nie z własnej winy, 52-letni, wysoki, materialnie niezależny, wykształcenie średnie, techniczne, pozna odpowiednią panią do lat 45 z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią mile widziane (zwrot i dyskretna zapewniona) – „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3233g.

Pana z Gołecina umówionego na spotkanie w „Bajce” posze o skontaktowanie się. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3306g.

Uczelwego renciście pozna rencistka. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3583g.

Samotna emerytka przystojna z mieszkaniem posłubi wdowca bez nałogów do lat 68. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3666g.

Dla mojej kuzynki, 22-letniej, średniego wzrostu pozna kawalera rolnika do lat 35, cel matrymonialny. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 3656g.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego we Wrześni,

Komenda Wojewódzka Ochotniczych Hufców Pracy Federacji SZMP w Poznaniu, al. Stalingradzka 16/18

OGŁASZAJĄ NABÓR do 2-letniego Stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek kandydatów 16-17 lat,
 - wykształcenie: przynajmniej 5 klas szkoły podstawowej,
 - dobry stan zdrowia,
 - zgoda rodziców lub opiekunów na wstąpienie do hufca
- W czasie 2-letniego pobytu w hufcu junacy mają możliwość:
- uzupełnienia wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej,
 - przyuczenia do zawodu murarz - tynkarz.

Junacy posiadający pełne podstawowe wykształcenie, kształcić się będą w zasadniczej szkole zawodowej. Wszystkim junakom zapewnią się zakwaterowanie. W hufcu realizowany będzie bogaty program kulturalny i sportowy.

Działalność hufiec rozpocznie od dnia 23 sierpnia 1976 r. Zgłoszenia do hufca należy kierować pod adresem WK OHP w Poznaniu.

1775-K2

Dnia 2 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 79, sp.

STANISŁAW KRYSZTOFIK

podporucznik rezerwy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym oraz Medalem Niepodległości.

Pogrzeb odbędzie się 5 bm. o godzinie 16 na cmentarzu w Puszczykowie.

W smutku pogrążona rodzina

Puszczykowo, ul. Leśna 9. 5385g

W dniu 2 sierpnia 1976 roku zmarł po długiej chorobie, w wieku 48 lat, mój kochany syn, brat, szwagier i kuzyn

JAN GŁOWACKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 14 w Bninie.

W smutku pogrążona rodzina

Bnin, ul. Sremska 8. 5311g

Dnia 1 sierpnia 1976 roku zmarł, przeżywszy 85 lat

FRANCISZEK TURKIEWICZ

mistrz malarski, podporucznik WP, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 10 na cmentarzu w Krzywiniu.

W smutku pogrążona rodzina

Krzywiń, ul. Kościelna 5. 5328g

Dnia 31 lipca 1976 r. zmarł długoletni i ceniony pracownik naszego zakładu

FELIKS DRATWA

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja – Samorząd Robotniczy i współpracownicy Zakładu Produkcyjno-Remontowego Energetyki Poznań w Czerwonaku

1984-K3

† W dniu 2 sierpnia 1976 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 83, sp.

CZESŁAW OGRODOWSKI

powstaniec wielkopolski, były kpt. 55 pułku piechoty, b. jeńiec obozu w Murnau, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 13 na cmentarzu komunalnym na Miłostowie.

Pogrzeźni w smutku

żona, córki, zięciowie i wnuki

5436g

† W dniu 2 sierpnia 1976 r. zmarła nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

KATARZYNA DOLATA

z domu Małyszka

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w dniu 5 bm. o godz. 14 na cmentarz w Morasku.

W smutku pogrążona rodzina

Autobus podstawiony przed domem żałoby Żłotniki. 5319g

Dnia 1 sierpnia 1976 r. zmarł nagle

WALERIAN SZAJEK

długoletni, ceniony nauczyciel i wychowawca Zasadniczej Szkoły Elektrycznej i Liceum Zawodowego nr 3 w Poznaniu,

W Zmarłym stracił sumiennego współpracownika, ofiarę i serdecznego kolegę. Zegnamy Go z głębokim żalem.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 sierpnia 1976 r. na cmentarzu w Buku, woj. poznańskie.

Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współczucia składają

Ognisko ZNP – POP – Dyrekcja – pracownicy Komitet Rodzicielski 5291g

† Dnia 31 lipca 1976 roku zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 73, mój ukochany mąż, nasz troskliwy, kochany, nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, pradiadek, brat, wujek i szwagier, sp.

CZESŁAW ŚWIĄTKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Ostrowek 7 m. 14, Śródka. 1976-U3

† Dnia 1 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 86

LUDWIK NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

Górczyńska 67 a. 5370g

DO ODEBRANIA ICH

przy ulicy Dąbrowskiego 78 a, w terminie od 2. 8. do 15. 9. 76 r.

Nieodebranie mebli w terminie zmusi nas do ich złomowania bez odszkodowania. 3354-K1

Dnia 2 sierpnia 1976 roku zmarła po długich cierpieniach, nasza najukochańsza żona i matusia

LUCJA BINIAK

z domu Wilga

Pogrzeb odbędzie się 5 bm. o godzinie 16 na cmentarzu w Zabikowie.

W smutku pogrążony

mąż z dziećmi 5433g

† Dnia 3 sierpnia 1976 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75, nasza kochana mama i teściowa, sp.

STANISŁAWA FERTSCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

syn z żoną 1977-U3

Dnia 28 lipca 1976 r. zginął śmiercią tragiczną nasz najukochańszy syn, brat, siostrzeniec i kuzyn, przeżywszy lat 22

IRENEUSZ GNYBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

rodzice i rodzina 5415g

TEATRY

NOWY — g. 19 „Awantura w Chioggi”.

KINA

DKF MUZA — g. 10 „Ulzana — wódz Apaczów” (NRD b.o.), g. 12.30, 15.30 „Z podniesionym czołem” (USA 15 l.), g. 17.45, 20 „Sandakan nr 8” (jap. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 10 „Kot w butach” (jap. b.o.), g. 15.30, 17.30, 20 „Rywalka” (fr. 18 l.).
APOLLO — g. 10, 12.15 „Pirat” (meks. b.o.), g. 14.30, 17, 19.30 „Szczeki” (USA 15 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Nie ma sprawy” (fr. 15 l.).
GONG — g. 16, 18, 20 „Alfredo, Alfredo” (wł. 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Niesmiertelni” (rum. 15 l.).
GWIAZDA — g. 16, 18 „Ostatni wiosenny śnieg” (wł. 15 l.), g. 20 seans zamknięty.
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Układ” (USA 18 l.).
MALTA — g. 17, 19 „Podróż” (wł. b.o.).
OLIMPIA — g. 17.30 „Nieszczęście Alfreda” (fr. b.o.), g. 20 „Pokusa” (wł. 18 l.).
OSIEDLE — g. 16 „Ziemia faraonów” (USA b.o.), g. 19 „Ucieczka gangstera” (USA 18 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Mr Majestyk” (USA 15 l.).
RIALTO — g. 15.15, 17.30, 20 „Powrót tajemniczego blondyna” (fr. 12 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Krótkie wakacje” (wł. 18 l.).
TECZA — g. 15, 17.15 „Zorro” (wł.-fr. b.o.), g. 19.30 „Policjanci” (USA 18 l.).
WARTA — g. 10, 15 „Zorro” (wł.-fr. b.o.), g. 12.30, 17.30, 20 „Morderstwo w Orient Expressie” (ang. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Melodie przed miastem” (radz. b.o.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szczeki” (USA 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Ucieczka przez pustynię” (fr. 15 l.).
ZOO — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka g. 9—19.

DYŻURY

SZPITALA: interna — ul. Walki Młodych 7; chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Grunwaldzka 16; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kościuski 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 991 i 544-44; Swarzędz — tel. 209 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7—22, tel. 989.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Głogowska 107/109, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Osiedle Przejazdu pawił. 141, Starołęcka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżur: lekarz psychiatra, wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Opolskie propozycje; 9.05 Po jednej piórze; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 „Niezapomniane stronie — „Pamiętniki czyli historia polska”; 10.10 Lato z radiem; 10.25 Gdańsk na muzycznej antenie; 10.35 Zespół George’a Wittinga; 10.45 O zdrowiu dla zdrowia; 11.35 Polskie seanse regionalne; 11.45 Wakaże z przebojami; 12.10 Z polskiej fonoteki; 12.35 Operetka, jej twórca i wykonawcy; 12.45 Propozycje do Listy Przebojów; 13.35 Radio Roma — prezentuje; 13.45 Radiokurier; 13.50 Parada polskiej piosenki; 14.05 Muzyka i Aktualności; 14.25 Nie tylko dla kierowców; 14.30 Przeboje non-stop; 14.35 Studio „S-1”; 20.05 — Naukowcy — rolnicy; 20.20 Z przebojem przez lata; 21.18 Koncert chórów; 22.20 Mini recital Z. Woźniacki; 22.30 Uczeń w aneddotach — Michał Łomonoś; 22.45 Muzyczny kącik wspomnień; 23.15 Koncert symf. muzyki polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Konc. poranny; 8.35 Aud. Studia Młodych; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9 Wakaże melomana; 10 Portret pisarza — T. Łopateńskiego; 10.30 Śpiewa Męski Chór Kameralny Cantilena; 10.45 Grające skrzypki, grające basy; 11 Dwa koncerty Es-dur W. A. Mozarta na róg i orkiestrę; 11.35 Muzykanci ludowi polscy i zagraniczni; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Zawód — kobieta” — pow. Władysława Parala; 12.45 Wakaże melomana; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 W rytmie charlestona; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Muzyka ze słynnych baletów wspan. 15 Radioferie; 16 Tańce żywieckie;

Nowa elewacja



Okazale prezentuje się gmach Zakładowego Domu Kultury przy ul. Słowackiego, należący do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu, po odnowieniu elewacji. Różnokolorowa, utrzymana w jasnej tonacji z przewagą kolorów białego i różowego oprawa wyraźnie odbija od szarobetonowych budynków sąsiednich posesji. (za)
Na zdjęciu: fragment nowej elewacji domu kultury.
Fot. — H. Kamza

Nieczynne boisko szkolne

Z satysfakcją informujemy czytelników, że po notacie „Zdawane boisko w usportowionej szkole” („Głos” z 18 czerwca br.) Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Poznań-Jeżyce naprawił plot ogradzający boisko Szkoły Podstawowej nr 27 w Poznaniu przy ul. Wiśnej. Dyrekcja Osiedla Bonin zobowiązała się naprawić 2 tablice do koszykówki oraz wykonać inne drobne prace na boisku sportowym. Poinformowało o tym redakcję. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 wyjaśniając zarazem, że boisko nie było zaplecem budowlanym w okresie wznoszenia domów na Boninie.

W piśmie PPB nr 4 czytamy: „Jak zostało wyjaśnione podczas rozmowy w dyrekcji Szkoły nr 27,

echa naszych publikacji

głównym powodem zniszczenia parkanu przez młodzież osiedla, mimo wielokrotnych napraw, jest niedostępność boiska w godzinach pozalekcyjnych”. Z dalszej relacji PPB nr 4 wynika, że przyszłokolejnego boiska nie udośćpnia się młodzieży, ponieważ dozorca szkolny mieszka w Suchym Lesie.

Minister Oświaty i Wychowania parę lat temu wydał polecenie udostępnienia młodzieży boisk w godzinach popołudniowych. Uzasadnienie realizacji tego polecenia od miejsca zamieszkania dozorcy wydaje się nam zupełnie nieporozumieniem. Chcielibyśmy się dowiedzieć co na ten temat ma do powiedzenia Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Poznań — Jeżyce? (bg)

sjach tych wszystkie pojemniki były opróżnione, a wnętrza obudowy pojemników czyste. (2631)

● Przyjeżdżając na ul. Podgórną w Plewiskach brak tablicy z nazwą ulicy. Interwencje z prośbą o jej zawieszenie — nie pomagają — sygnalizatorzy mieszkaniacy. — Naczelnik Urzędu Gminy w Koźminach zajmie się sprawą. Tablica niebawem będzie założona. (281)

● Telefonując do nas ostatnio klient Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa, który zamawiał pod koniec czerwca br. wymianę butli z gazem. Po informowaniu ich, że wymiana nastąpi w ciągu 14 dni. Okazuje się, że minęły cztery tygodnie i gazu jeszcze nie dostarczono.

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa przedłużyły termin dostawy do czterech tygodni z przyczyn od Zakładów niezależnych, za co przeprasza swoich klientów zapewniając, że cztery tygodniowy termin będzie dotrzymany. (275/276)

● Na zachodniej części trasy E-8 od ul. Dąbrowskiego w kierunku Przemysłowej założono oświetlenie uliczne, które od tej pory się nie pali.

Dział Organizacyjny Zakładów Energetycznych Poznań informuje, że ograniczenie oświetlenia ulic obejmuje również arterie wylotowe. (272)

● Od października ubr. proszę o naprawę uszkodzonej rynny. Woda ścieka i zalewa balkony. Budynek ten był remontowany i tynkowany. Ściekająca woda niszczy tynk (który odpadł) i drzwi balkonowe (farbe) — pisze lokator z domu przy ul. Długosza 24 m. 4.

Rejon Eksploatacji Budynków nr 7 przy ul. Staszica 15 zajął się sprawą. Prace przy usuwaniu uszkodzonej rynny i dachu rozpoczęto. (2741)

16.10 Moda i piosenka; 16.30 Mel. z operetki; 16.40 Mag. informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Muzyka ludowa pozaeuropejska; 17.20 Rep. pt. „Każdy ma swojego szefa”; 17.40 Prądy i poglądy; 17.55 Studio Gdańsk przedstawia; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — mag. handlu wewnętrznego; 19 Główna klasyczna i jej mistrzowie; 19.30 Teatr PR — XIV Międzynarodowy Festiwal Przyjaźni (6); „Poedynek” — słuch. I. Wazowa; 21 Konc. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 21.50 Trzy utwory na gitarę A. Tansmana; 22 Magazyn studentki; 23 Recital E. Kossowskiego; 23.40 Heinrich Schuetz; Psalm 116 — śpiewa Chór Berliner-Spandau.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Melodia; 8.30 Co kto lubi; 9 „Katar” — pow. S. Le ma; 9.10 Poranek filmowy; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11 Życie rodzinne — mag.; 11.30 Dawna i nowa orkiestra Woody Hermana; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Wizerunek człowieka rudego” — pow. Hugh’a Walpole’a; 14 Lato w Filharmonii; 15.10 Groteski i parodie muzyczne; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Ron do” — gra i śpiewa Zespół Yes; 16 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 Tradycjonalisci z klubu „Stodoła”; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyka pęczyta UKF; 17.40 Vademecum nr 54; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muzyczne z Paryża; 19 Powieść w wyd. dż. — J. Janicki; „Lekcja polonaza”; 19.35 Modest Morsowski; „Borys Godunow”; 19.50 „Katar” — pow.; 20 B. Bartok; „Cudowny mandaryn”; 20.40 Gitarowe flamenco; 20.50 Studio 202; 21.50 „Cienie” — gra trio Tomasza Stańki; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gloria Gaynor; 22.15 Trzy Kwadransy jazzu; 23 Recytuje J. Biniarczyk; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa Elżbieta Adamiak.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.
PROGRAM IV: 7 Muzyka poranna; 8 Transm. z Pr. I; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Główna płyta; 13 Z radiowej fonoteki muzycznej; 13.50 Sceny z opery J. Haendla; 14.25 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.05 Najciekawsze moim zdaniem; 15.25 „Całe pod minoga”; 15.45 Wiedza w Teatrze Komedia; 15.45 Notatnik kulturalny; 16.05 Muzyka K. Szymanowskiego; 16.40 „Słuchaczki” — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17 Graja poznańskie zespoły; 17.15 „Urołowe przygody” — aud. rozrywkowa; 17.48 Fragn. pow. T. Chrościelewskiego; 18.10 Poznańscy soliści; 18.25 O zdrowie człowieka — Leczenie zez; 18.40 Postawy i wzory; „Zmieszczanie” i postawa konsumpcyjna; 19 Ekonomia na co dzień; 19.15 Lekcja jęz. rosyjskie go; 19.30 Studio stereo zaprasza;

W mieście schludniej, ale...

Przed wszystkim systematyczność

Gdyby wszyscy odpowiedzialni za ład każdego dnia sumiennie wykonywali swoje obowiązki, a przechodnie zamiast gdzieś po drodze rzucić papiery do koszy, rozwiązana byłaby sprawa czystości w mieście. Głównie jednak czystości trzeba stwierdzić, że na większości ulic, w otoczeniu domów oraz na terenach zielonych panuje idealny porządek. Niestety, w dalszym ciągu nie wszędzie i nie zawsze.

Właśnie brak systematyczności w utrzymywaniu ładu wywołuje czasami wrażenie niechlujności nie tylko na danym terenie, lecz w całym mieście. A przecież tak nie jest. Wszak z czystością jest coraz lepiej, w każdym razie w porównaniu z latami poprzednimi. Potwierdza to Miejska Komisja Porządku i Czystości przy Prezydencie m. Poznania, która od lat rejestrując bardzo skrupulatnie wszelkie pod tym względem niedomagania, ma najlepsze rozeznanie w tym zakresie. Właśnie z przeprowadzanych przez tę komisję lustracji wynika, że wzrosła liczba sumiennie wypełniających swoje obowiązki. Jednym z przykładów są poznańskie zakłady pracy, które należycie dbają o ład na swoich terenach.

Komisja wszakże nie ustaje w zaprowadzaniu ładu w całym mieście. Stąd codziennie 10 kontrolerów wyrusza na trasy i każdy zauważony bałagan jest odnotowywany. W wielu przypadkach pomaga jednorazowe upomnienie, w niektórych, niestety, trzeba nakładać mandaty. Wciąż jeszcze nie wszyscy odpowiedzialni za czystość, wykonują skrupulatnie te zadania. A co najgorsze, często nie reagują na ustne uwagi.

W I półroczu tego roku przeprowadzono w mieście 585 lustracji, podczas których skontrolowano 7435 ulic, zapleczy domów itp. W tym czasie zanotowano 11 910 uchybień pod względem czystości. W większości przypadków poskutkowało zwrócenia uwagi. Zdarzało się jednak i tak, że zlekceważono upomnienie. Z konieczności więc trzeba było mandatami ukarać 1294 osoby i instytucje. Upoważnieni są do tego przedstawiciele MO, którzy wraz z kontrolerami MKPiCz oraz reprezentantami Sanepidu lustrują miasto.

Kary pieniężne są ostatecznością, jednak w ogólnej działalności komisji nie chodzi o mandaty i ten też aspekt nie jest w jej pracy najważniejszy. Zasadniczym celem jest spowodowanie, aby wszyscy, którym powierzono sprawy po

rzędu w mieście traktowali je serio, na co dzień i bez względu na porę roku.

Miejska Komisja Porządku i Czystości przejawia sporo inicjatywy dla podniesienia estetyki w mieście. Ostatnio np. przeprowadziła „branżowe” lustracje. Polegały one na kontroli jednego dnia wszystkich np. placówek gastronomicznych, drugiego — szpitali a jeszcze innego — szkół. Największym porządkiem odznaczały się właśnie otoczenia szkół i szpitali. Pretensje zgłoszono natomiast do kolei. Stwierdzono bowiem, że torowisko wokół dworca na Dębowo było zaśmiecone. Tak sam bałagan panował pod wiaduktem na Górczynie. Najbardziej schludnie prezentowały się dworce m. in. na Woli i w Kiekrzu.

Kolejną inicjatywą komisji jest zachęcenie niektórych przedsiębiorstw i instytucji do otoczenia pielęgnacją wysokich pojemników z kwiatami. Podczas tegorocznych, długotrwałych upałów Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni, które odczuwa brak ludzi do pracy, nie było w stanie zapewnić tym gazonom codziennego podlewania. Wobec tego komisja zwróciła się do kilku-nastu przedsiębiorstw, które mają swoje siedziby w pobliżu tych, jakże uciążliwych dla miasta wysokich klombów kwiatowych, o pomoc w ich

pielęgnacji. Rezultat — szereg instytucji m. in. Hotel „Merkury”, Akademia Wychowania Fizycznego, przychodnie służby zdrowia przy ulicach Kórnickiej i Filipińskiej oraz Szkoła Podstawowa nr 45 przejęły na siebie podlewanie tych roślin.

Wkrótce też z inspiracji komisji pojawią się w mieście trójkolorowe kosze do śmieci. Własnością MPO będą w kolorze zielonym, Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni — w żółtym a spółdzielczości i innych użytkowników w niebieskim. Na wszystkich zaś pojawią się hasła w rodzaju: „dbaj o czystość” lub „szanuj własność społeczną”. Rozgraniczenie barw ma nie tylko na celu utożsamianie koszy z ich „właścicielami”, ale przede wszystkim zwracanie na nie większej uwagi przechodniów.

Według opinii komisji w tym roku znacznie więcej dozorców wyróżnia się systematycznością i dbałością w swej pracy. Długa jest też lista tych, którzy ani razu nie zasłużyli na upomnienie. Do nich należą dozorca czuwający nad porządkiem w domach m. in. przy ulicach: Ryckiej 41, Opolskiej 41—59, Chudoby 4, Pięknej 8, Podolańskiej 44 i na Osiedlu Piastowskim 56. Oby, z każdym miesiącem więcej nazwisk figurowało na owej liście. (an)

Trawniki „nietykalne”?

Na osiedlach, zwłaszcza tych najnowszych, sporo miejsca zajmują trawniki i kwiatowe gazon. Bodaj najefektowniejszą ozdobą nowych dzielnic mieszkaniowych jest jednak ogrodowa architektura (pergole, skałki itp.), która wreszcie usankcjonowana została przez projektantów i użytkowników osiedli. Twierdzą, że wdzięki tych ostatnich polega właśnie na różnorodności i jakości zieleni.

Chwała zatem wszystkim, którzy zazieleniają nam miasto, przeznaczając na ten cel każdy wolny skrawek ziemi. Zieleni jest filtrem dla naszych piuc.

Wszakże mam wątpliwości: czy wszystkie bez wyjątku trawniki mają wyłącznie cieszyć nasze oczy? Osobiście jestem przeciwna ujednoliceniu roli, jaką przypisuje się zielonej oazie miast. Konia z rzędem temu, kto wskaże w aglomeracjach miejskich trawniki wyznaczone do zabaw dla nastolatków. W Poznaniu jest ich też niewiele, a przecież sama komunalna zieleni zajmuje ogromną powierzchnię — około 800 hektarów.

Ostatnio miałam okazję zapoznać się ze statystyką obrazującą niewesołe skutki zabaw dzieci i młodzieży na asfaltowych lub betonowych placach i podwórkach. Przy upadku właśnie owe twarde nawierzchnie powodują różne kontuzje, często nader poważne. Moda na betonowanie m. in. boisk szkolnych objęła przed kilkoma laty cały kraj, nie wyłączając Poznania. Częściowo jest to uzasadnione; asfalt umożliwia dzieciom w szkołach wytchnienie podczas przerw na świeżym powietrzu bez względu na pogodę. Czy konieczne jednak trzeba betonować całe szkolne podwórka? Tylko niektóre szkoły wykazały przezorność przeznaczając część terenów pod trawę lub żwir.

Rok temu Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, w wyniku alarmu lekarzy i Towarzystwa do Walki z Kalectwem, zaleciło ograniczanie asfaltowania boisk i podwórek. Dobrze i to, choć nie spowoduje to przywrócenia trawników w miejscu istniejących już twardej nawierzchni. Natomiast powinno wpłynąć na zahamowanie tworzenia kamiennych pustyni, na korzyść trawiastych miejsc do gry.

W Poznaniu widać już pewne symptomy poprawy, chociaż wciąż jeszcze dość niemiłosiernie poświęca się na zabawy starszych dzieci tereny trawiaste. Tymczasem bez mała w każdym osiedlu i w innych punktach miasta, z wyjątkiem oczywiście centrum, są możliwości wyodrębniania obsianych traw miejsc na place zabaw. Istnieją one m. in. na Ratajach, Winogradach i w parku im. Chopina. A w parku na Cytadeli tzw. łąka ludowa podczas lata jest ulubionym miejscem wypoczynku poznańskich, zwłaszcza młodzieży, która może się tu wyhasać.

W porównaniu z potrzebami jest to jednak niewiele. Zastrzegam się, że nie chodzi mi o niszczenie w ogóle trawników, ale o udostępnienie do zabaw niektórych, leżących w należytej odległości od domów lub na uboczu osiedli.

Estetyka miasta na tym nie ucierpi, a działwa i młodzież uzyska miejsca, na których będzie mogła urządzać rozmaite zabawy, łącznie nawet z meczami piłki nożnej.

ANNA SIEKERSKA

Prztyczek

W podskoku

Osiedle Przyjaźni w Poznaniu, blok nr 20 — w piwnicy mieści się pralnia i suszarnia. Ktoś z ekipy przygotowującej pomieszczenie suszarni — haki do sznurów, na których wieszka się mokre rzeczy, umieścił samym sufitem. Rozwieszając bieliznę oprócz kosza z praniem muszą więc przynosić do suszarni drabinę lub w najlepszym przypadku — krzesło. Administracja Osiedla na liczne prośby nawet obiecuje coś poprawić, lecz nadal pewnie liczy po cichu, że lokatorzy po prostu nauczą się wyżej skakać, jako że „w drowym ciebie i duch zdrowy”... (jk)